# Pakt jedności

**Umowa o jedności działania i współpracy PPS i PPR, którą ogłaszamy w dzisiejszym dniu, posiada olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju politycznego Rzeczypospolitej.**

**Klasa robotnicza Polski występuje do walki wyborczej zwarta i jednolita. Klasa robotnicza przekonała się w praktyce codziennej walki, że jednolity front jest źródłem jej siły, że jednolity front jest podstawą jej wszystkich zdobyczy.**

**„Obie partie wychowywać będą swych członków w duchu jedności klasy robotniczej i uświadamiać ich o doniosłej roli jednolitego frontu, podstawowej gwarancji utrwalenia zwycięstwa mas pracujących i demokracji" — mówi umowa.**

**Jednolity front — to front walki. Front walki o nową Polskę, o Polskę demokracji ludowej. Walki nieubłaganej z reakcyjnym podziemiem, usiłującym automatem i nożem skrytobójczym zawrócić Polskę na manowce reakcji i wstecznictwa. Walki z Polskim Stronnictwem Ludowym, które pod kierownictwem p. Stanisława Mikołajczyka „stoczyło się do roli legalnej nadbudówki reakcyjnego podziemia".**

**Umowa — to dopiero początek. Umowa — to dopiero podstawa, fundament. Trzeba tę umowę WCIELIĆ W ŻYCIE. Trzeba, żeby przeszła ona w ciało i krew wszystkich członków obu partii, żeby nadała treść całej pracy, całej działalności każdej organizacji PPS i każdej organizacji PPR w terenie. Trzeba, aby każdy peperowiec i każdy pepesowiec uważał za swój punkt honoru przestrzeganie tej umowy, wykonanie jej w codziennej, żmudnej pracy.**

**Na tej drodze będą i przeszkody. Siły wrogie jednolitemu frontowi klasy robotniczej, siły, których jedyną nadzieją jest rozbicie naszej jedności, nie zrezygnują tak łatwo. O zbyt wielką stawkę tu idzie. Te siły będą czyhały na każdą sposobność siania zamętu, wywoływania nieufności, pogłębiania różnic. Stare uprzedzenia, fałszywa tradycja mogą iść im na rękę.**

**W walce o słuszną linię, o wspólną, uzgodnioną linię obu partii, w codziennej czujności i codziennej pracy, trzeba realizować umowę jednolitofrontową. Trzeba, aby wola kierownictw doszła do wszystkich ogniw naszych partii i została przyjęta jako własna przez wszystkie te ogniwa.**

**Umowa o jednolitym froncie wzmacnia siły klasy robotniczej. To wzmocnienie nie jest skierowane przeciwko żadnej z podstawowych warstw narodu. Nie jest w szczególności skierowane przeciw ko chłopom.**

**Przeciwnie — stronnictwa robotnicze, z których jedno: nasza partia jest również w dużym stopniu stronnictwem chłopskim, współpracowały i będą w przyszłości współpracować ze szczerze demokratycznym ruchem chłopskim, przede wszystkim ze Stronnictwem Ludowym przy budowaniu Polski Ludowej.**

**Wzmocnienie sił klasy robotniczej — to wzmocnienie sojusznika chłopów. Jednolity front klasy robotniczej kieruje się tylko i wyłącznie przeciwko reakcji, przeciwko przedstawicielom byłych obszarników i wielkich kapitalistów.**

**Umowa jednolitofrontowa wzmacnia nie tylko siły klasy robotniczej. Wzmacnia ona również siły sojuszu robotniczo-chłopskiego, siły całego obozu demokracji polskiej, siły demokratycznej jedności narodu polskiego.**

# Społeczeństwo Stolicy

## nie poskąpi grosza na Daninę Narodową

Wczoraj, dnia 28 bm., w sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej odbyło się wielkie zebranie Stołecznej i Dzielnicowych Komisji Obywatelskich Daniny Narodowej.

Sekretarz Stołecznej Komisji Obywatelskiej Daniny Narodowej ob. Bogusław Kamiński w przemówieniu swym przedstawił w głównych zarysach dzieje Ziem Odzyskanych.

Po przemówieniach odbyła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele 10 dzielnicowych Komisji Obywatelskich Daniny Narodowej, podkreślając jednomyślnie gotowość poparcia ze wszystkich sił historycznej akcji — Daniny Narodowej.

# Kampania wyborcza

## rozpoczęta w Warszawie

## Akcja bloku demokratycznego

Wczoraj, 28 bm., odbyło się w Warszawie wspólne zebranie aktywu wyborczego stronnictw demokratycznych w Stolicy. W zebraniu wzięli liczny udział działacze stołeczni PPR, PPS i Stronnictwa Demokratycznego.

Referat polityczny o sytuacji politycznej Polski wygłosił tow. Starewicz, po czym omówione zostały szczegóły techniczne współpracy wszystkich organizacyj demokratycznych w akcji przedwyborczej.

Zebrani przyjęli rezolucję, w której czytamy:

„Aktyw wyborczy stronnictw bloku demokratycznego Warszawy wita z radością fakt zawarcia umowy o jedności działania obu stronnictw robotniczych. Umowa ta jest rękojmią zwartości i siły szeregów demokracji w zbliżającej się kampanii wyborczej.

Nadzieje mikołajczykowskiej reakcji na skłócenie stronnictw demokratycznych zostały przekreślone przez scementowanie szeregów robotniczych, co przesądza klęskę polityczną reakcji.

Zebrani wzywają wszystkich członków partii zblokowanych oraz wszystkie demokratyczne organizacje bezpartyjne i zawodowe do najczynniejszego udziału w kampanii wyborczej.

W celu skoordynowania kampanii przedwyborczej poszczególnych stronnictw i organizacji zostaje powołana do życia sieć komitetów wyborczych bloku demokratycznego w skali OGÓLNO-WARSZAWSKIEJ, DZIELNICOWEJ I OBWODOWEJ.

Komitety wyborcze bloku demokratycznego kierować będą całokształtem kampanii wyborczej na podległym sobie terenie (dzielnicy, obwodu) oraz rozporządzać całym aktywem stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacyj społecznych.

Zebrani postanawiają zacieśnić codzienną współpracę stronnictw zblokowanych w dzielnicach i zakładach pracy drogą wspólnych zebrań kół partyjnych i dzielnicowych aktywów w celu realizacji w praktyce zasad umowy o jedności działania.

Zebrani postanawiają przystąpić niezwłocznie do organizowania szerokiej kampanii wieców i zgromadzeń dla mobilizacji ludu warszawskiego pod sztandary bloku demokratycznego".

**W sobotę 30 listopada o godz. 15 odbędzie się w sali „ROMA"**

## ZEBRANIE AKTYWU WARSZAWSKIEGO

# PPR i PPS

Przemawiać będą na temat zacieśnienia jednolitego frontu partyj robotniczych:

**sekr. gen. PPR — tow. W. GOMUŁKA - WIESŁAW**

**sekr. gen. PPS — tow. JÓZEF CYRANKIEWICZ**

**Komitet Warszawski PPR**
**Komitet Stołeczny PPS**

Karty wstępu wydają dzielnice partyjne

# Schuhmacher wyjechał do Londynu

## Władze francuskie nie wypuściły jego kolegi

BERLIN, 28.11. (PAP). — W dniu 28 listopada wyjechała z Frankfurtu, udając się na 10-dniowy pobyt do Wielkiej Brytanii na zaproszenie Partii Pracy, delegacja niemieckiej partii socjal - demokratycznej z dr Kurtem Schuhmacherem na czele.

Schumacher ma przemawiać w sobotę na temat przyszłości Niemiec do członków T-wa „Cambridge University Union Society".

Przewodniczący niemieckiej partii socjal - demokratycznej we francuskiej strefie okupacyjnej Franz Beergler, który wchodzi w skład delegacji SPD, jaka pod kierownictwem dra Schuhmachera została zaproszona przez Labour Party, nie otrzymał zezwolenia francuskich władz okupacyjnych na wyjazd do Londynu.

# 17000 Polaków wróci do kraju

## Układ repatriacyjny polsko-francuski

PARYŻ, 28.11. (PAP). — Ambasador R. P. w Paryżu, dr Stanisław Skrzeszewski oraz francuski wiceminister spraw zagranicznych Pierre Schneiter podpisali układ, na mocy którego, rząd francuski udzieli wszelkich ułatwień przy repatriacji w 1947 r 17.000 Polaków przebywających we Francji i pragnących powrócić do kraju.

## Techniczne szczegóły

### Umowy podane będą drogą organizacyjną

Jak donosi Robotnicza Agencja Prasowa w związku z podpisaniem Umowy o jedności działania i współpracy między Polską Partią Robotniczą i Polską Partią Socjalistyczną obie Partie uzgodniły wszystkie szczegóły techniczne, dotyczące realizacji tej Umowy, które podane będą do wiadomości członków Partii drogą organizacyjną.

# Ostatnie wiadomości

**LONDYN.** — W czasie zebrania koła parlamentarnego Labour Party, nie przyjęto żadnych rygorów dyscyplinarnych w stosunku do posła do Izby Gmin, Crosmana i stu innych „zbuntowanych". „Zbuntowani" osiągnęli nawet pewien sukces, gdyż wycofano rezolucję, domagającą się wprowadzenia surowszej dyscypliny partyjnej i zagrażającą wykluczeniem z partii przyszłym „buntownikom"

**NOWY JORK.** — Odpowiadając na list Manuilskiego, Byrnes zaprzecza, jakoby delegat ukraiński w ONZ. Gregori Stadnik, był ofiarą zamachu i ponownie wyraża przedstawione już przez departament stanu ubolewanie.

**JEROZOLIMA.** — Marszałek Montgomery przybył do Jerozolimy. Będzie on gościem wysokiego komisarza.

**Depesze gratulacyjne**
**z okazji**
**Święta Narodowego**
**Jugosławii**
**na str. 2**

## KRONIKA POLITYCZNA

### NOMINACJE MINISTRÓW

Sekretarz Generalny CKW PPS tow. Józef Cyrankiewicz mianowany został w dniu wczorajszym ministrem bez teki.

*

Jednocześnie tow. prof. Stanisław Leszczyński — członek PPS, mianowany został wiceministrem Spraw Zagranicznych.

---

## Delegacja Kościuszkowców

### u prezydenta Bieruta

W dniu 28 listopada 1946 r. delegacja Prezydium Pierwszego Zjazdu Kościuszkowców w osobach gen. brygady Zawadzkiego, min. Sztachelskiego, min. Grubeckiego i płk. Sieleckiego, wykonując postanowienia Zjazdu, wręczyła prezydentowi KRN ob. Bolesławowi Bierutowi, Odznakę Kościuszkowską.

Przyjmując Odznakę Kościuszkowską, Prezydent polecił podziękować wszystkim Kościuszkowcom za ich wielki wkład krwi i zasługi w dziele wyzwolenia naszego kraju i wyraził głębokie przekonanie, że tak, jak mężnie Kościuszkowcy walczyli, nie szczędząc własnego życia o wolność Polski, tak będą oni w dalszym ciągu oddawać wszystkie swoje siły dla ugruntowania niepodległości i zdobyczy demokratycznych.

Proszę — oświadczył Prezydent — przekazać wszystkim Kościuszkowcom, że ich odznakę uważam za jedno z najwyższych odznaczeń demokratycznej Polski, gdyż jest ona symbolem ich ofiarności, męstwa i wielkiego patriotyzmu, jakie Kościuszkowcy wykazali w walce o wolną, niepodległą, demokratyczną Polskę.

---

## ...tulacyjne

### ...wego Jugosławii

...(29 listopada) w trzecią rocznicę dru... Oswobodzenia Narodowego (AVNOJ)

...Ludowej Skupszczyny Federacyjnej ...Ribara, Belgrad.

...iej Ludowej Republiki Jugosławii prze... najserdeczniejsze życzenia pomyślności

...ych, gdy oba nasze narody nie szczę... ...osiągnięcia zwycięstwa, patrzyliśmy ...bohaterstwa, z jakim broniliście swej ...kich agresorów.

...rew w walce o naszą wolność oraz so... ...arodów stworzy podstawę lepszej przy... demokratyczny pokój.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej.

*

...Ludowej Republiki Jugosławii, Ministra ...roz - Tito, Belgrad.

...w imieniu Rządu Rzeczypospolitej i mo... ...więta narodowego Federacyjnej Ludo... pragnę dać wyraz uczuciom najser... dla bratnich narodów Jugosławii i jej

...ążeniu do utrwalenia przyjaźni między ...nymi pragnieniem współpracy w dziele pokoju.

premier Rządu Jedności Narodowej.

*

...premiera Rządu Federacyjnej Ludowej Narodowej, Belgrad.

...yjnej Ludowej Republiki Jugosławii, przesyłam walecznej armii jugosławiań... ...owódcy, braterskie pozdrowienia od wojska polskiego.

Wspólnie przelana krew w walce z faszyzmem i hitleryzmem, wspólne wysiłki nad utrwaleniem pokoju i nad udaremnieniem wszelkiej możliwej agresji niemieckiej łączą nasze narody i armie w bratnim sojuszu.

Wojsko polskie życzy narodom Jugosławii i ich armii, by ich piękna ojczyzna odbudowała się jak najszybciej ze zniszczeń wojennych i doszła do jak najwspanialszego rozwoju i rozkwitu.

MICHAŁ ŻYMIERSKI, Marszałek Polski.

* * *

Do Pana dr Vladke Velebita, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Belgrad.

Proszę Pana, Panie Ministrze, o przyjęcie jak najserdeczniejszych życzeń szczęścia zarówno dla Pana osobiście, jak i dla bratnich narodów Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, z którymi łączą naród polski więzy szczerej przyjaźni i trwałego sojuszu, mającego za swój cel powszechne bezpieczeństwo i sprawiedliwy pokój.

ZYGMUNT MODZELEWSKI, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

---

### ...udała się do Moskwy

Dnia 27 bm. udała się do ZSRR na zaproszenie Centralnej Organizacji Spółdzielczości Radzieckiej „Centrosojuzu", delegacja central spółdzielczych w Polsce.

---

## Depesza KCZZ

### do robotników Jugosławii

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce przesłała z okazji święta narodowego Jugosławii do Centrali Jugosłowiańskich Związków Zawodowych depeszę treści następującej:

Z okazji Waszego Święta Narodowego przesyłamy Wam, w imieniu dwóch milionów zorganizowanych polskich robotników i pracowników najlepsze życzenia dla jugosłowiańskiej klasy robotniczej oraz całego narodu jugosłowiańskiego, z którym łączą nas więzy przelanej krwi i ofiar w walce z faszyzmem o wyzwolenie społeczne, postęp i pokój świata.

---

# WOJSKA BRYTYJSKIE

## gotowe do interwencji w Grecji

### Nasilenie walk w Macedonii wzrasta

ATENY, 28.11 (Obsł. wł.). Agencja „France Presse" donosi, że wg. komunikatu rządowego, ogłoszonego w Atenach, wzmogła się w ostatnich dniach działalność oddziałów partyzanckich. Rozpoczęli oni generalną ofensywę na odcinku od gór Paikon Tsena i Vermion w kierunku doliny Janicy, zbliżając się w ten sposób z jednej strony do Salonik, z drugiej do Thesalii.

Dopiero wprowadzenie do akcji oddziałów lotniczych zmusiło partyzantów do wycofania się w góry. Według oficjalnych komunikatów zarówno żandarmeria, jak i oddziały partyzanckie poniosły znaczne straty.

ATENY, 28.11 (Obsł. wł.). Jak donosi agencja „France Presse", w kołach wojskowych sądzą, że nowa taktyka partyzantów, polegająca na jednoczesnych i skoordynowanych operacjach na dużych odcinkach, ma pozwolić na opanowanie całej doliny Janica, aż do Ardei na północy, w celu zmuszenia wojsk rządowych do ustąpienia z tych okolic. Wczoraj w walkach w okolicy Gramon i góry Paikon wzięły udział kolumny tanków.

LONDYN, 28.11 (PAP). Komunikat oficjalny, wydany w nocy ze środy na czwartek, stwierdza, że od środy po południu toczy się bitwa pomiędzy jednostkami 15 brygady greckiej i oddziałem powstańczym, złożonym z około 500 ludzi.

ATENY, 28.11 (Obsł. wł.). Jak podaje za prasą ateńską agencja TASS, przedstawiciel brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych miał oświadczyć, iż nie jest wykluczone, że oddziały angielskie wmieszają się do walk wewnętrznych w Grecji, jeżeli tylko zostaną one zaatakowane.

Biuro polityczne partii komunistycznej określa to oświadczenie w specjalnie ogłoszonej odezwie, jako wyraźną wskazówkę, że Anglicy chętnie ponowią interwencję.

Biuro polityczne przypomina, że niedawno wykryto w Naussa i Khalis des Similarec zamachy na wojskowych brytyjskich.

Biuro polityczne partii komunistycznej — czytamy dalej — posiada sprawdzone informacje, według których Anglicy organizują fingowane zamachy przeciwko swoim wojskowym w zachodniej Macedonii, a następnie przypisują je Macedończykom. Zamachy te mają im służyć za pretekst dla bardziej czynnej ingerencji w wewnętrzne sprawy Grecji.

---

## Amerykanie starają się o monopol

### wydobycia nafty w południ.-wschodnim Iranie

TEHERAN, 28.11. (Obsł. wł.) — Jak donosi agencja „France Presse", rząd irański udzielił amerykańskim towarzystwom koncesji na wydobycie nafty w południowo - wschodnim Iranie w prowincjach Beludżystan, Kerman i w części Farcu.

Wiadomość tę podał dziś rano organ partii Tudeh „Rahbar". Pismo twierdzi, że wiadomość pochodzi z kół dobrze poinformowanych i bliskich rządowi. W Teheranie w zeszłym roku krążyły uporczywe pogłoski, według których Amerykanie zapewnili sobie monopol na wydobywanie nafty w południowo - wschodnim Iranie.

---

# Proces członków Sztabu Głównego NSZ

## Dalsze zeznania oskarżonych

W 5 dniu przewodu sądowego w dalszym ciągu składał zeznania osk. Swiszcz.

Oskarżony kontynuuje przyjęty w dniu poprzednim system niejasnych odpowiedzi.

W ogniu pytań prokuratora zmuszony jest jednak przyznać prawdziwość zeznań złożonych w śledztwie.

Osk. odpowiada wykrętnie również na pytania, jakiej treści referat wygłosił na jednym z zebrań członków Zakonu. Jak się okazuje z poprzednich zeznań oskarżonego w referacie tym oskarżony wskazywał, że przy poparciu „ruchu narodowego" PSL może odnieść sukces w wyborach.

Wg ówczesnego twierdzenia oskarżonego, ze zbrojnym powstaniem w kraju, należy czekać na sygnał od Andersa. Trzecia wojna ma wybuchnąć najpóźniej do wiosny r. 1946

Z kolei przed Sądem staje oskarżony Losowski, który składając zeznania w sposób na ogół pewny i spokojny.

Osk. twierdzi, że do NSZ nie należał, przyznaje się natomiast do przynależności do OP w stopniu „Z". Z członkami NSZ kontaktował się z tego względu, że przeważna część działaczy OP należała do NSZ.

W czasie swego pobytu na Śląsku osk. uczęszczał na zebrania konspiracyjne OP, w czasie których postanowiono powołać Radę Polityczną, będącą na terenie Śląska odpowiednikiem stopnia „C" organizacji OP. W czasie jednego z zebrań, Salski zapoznał zebranych z projektem napadu na Bank w Katowicach, celem zdobycia pieniędzy na potrzeby organizacyjne. Napad ten miał być wykonany siłami NSZ.

Ustalając następnie w odpowiedzi na dalsze pytania genezę OP osk. mówi o powiązaniach organizacyjnych członków z Obozem Wielkiej Polski i Stron. Narodowym.

**Prok.** — A jaki był stosunek do ONR?

**Osk.** — Wiem, że poszczególni członkowie OP byli dawniej w ONR.

**Prok.** — Czy osk. przyjmował przysięgę od nowych członków?

**Osk.** — Tak.

**Prok.** — Czy osk. należał do NSZ?

Osk. — W swoim czasie proszono mnie tylko o pomoc w pracach NSZ...

Sąd przechodzi do przesłuchania osk. Sławika, oskarżonego o pomoc Losowskiemu w kierownictwie śląską grupą OP i NSZ. Przyznaje się on „częściowo" do winy, stwierdza, iż należał do OP, natomiast zaprzecza jakoby był w NSZ.

Następnie osk. szeroko wyjaśnia, w jaki sposób zużytkował i komu oraz na jakie cele przekazał zdeponowane u niego 650 dolarów, stanowiących fundusz konspiracyjny z okresu okupacji. 450 dolarów z tej sumy wziął osk. Salski „nie wiadomo na co", resztę zaś osk. zatrzymał „na wszelki wypadek".

Na pytanie Przewodniczącego Sądu, zmierzające do wyjaśnienia sprawy nawiązania kontaktu przez OP z PSL-em, osk. przyznaje, że z taką inicjatywą wystąpił na jednym z zebrań w Zabrzu współosk. Pobocha, wysuwając idee porozumienia między OP, PSL i częścią Str. Pracy.

Dalsze zeznania osk. Słowika nie wnoszą nic istotnego.

---

## Porozumienie Wielkiej Czwórki

### w sprawie statutu Triestu

NOWY JORK, 28.11 (PAP). Zamiast zapowiedzianego ściśle poufnego zebrania ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki, odbyło się w środę wieczór posiedzenie Rady Ministrów spraw zagranicznych.

Na posiedzeniu uzgodniono wszystkie zagadnienia, dotyczące przyszłego statutu wolnego obszaru Triestu za wyjątkiem kilku spraw dotyczących zagadnień gospodarczych.

W sprawie wycofania wojsk postanowiono, iż gubernator wolnego obszaru Triestu zadecyduje, w 3 miesiące po objęciu urzędowania, czy warunki bezpieczeństwa pozwalają na wycofanie sił zbrojnych.

Siły zbrojne wszystkich trzech państw: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Jugosławii opuszczą terytorium Triestu jednocześnie.

---

## Utworzenie Komisyj Kontrolnych

### dla spraw rozbrojenia i bomby atomowej

### Nowe propozycje Mołotowa w Nowym Jorku

NOWY JORK, 28.11 (PAP). Na czwartkowym posiedzeniu komisja polityczna przeszła do debaty nad propozycjami, dotyczącymi powszechnej redukcji zbrojeń, przedłożonymi przez delegację radziecką.

Minister Mołotow przedłożył następujące uzupełnienie do propozycji radzieckiej:

„Celem zapewnienia wykonania zarządzeń w sprawie redukcji zbrojeń oraz zakazu używania energii atomowej do celów wojskowych, w obrębie Rady Bezpieczeństwa, która ponosi główną odpowiedzialność za międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo, należy utworzyć międzynarodwą instytucję kontrolną, działającą na podstawie specjalnych przepisów, które winny przewidywać ustanowienie specjalnych organów inspekcyjnych.

Do tego zadania należy powołać: po pierwsze komisje kontroli wykonania decyzji, dotyczących redukcji zbrojeń, po drugie — komisje kontroli wykonania decyzji, dotyczących zakazu używania energii atomowej do celów wojskowych".

Delegat Francji przyjął pozytywnie propozycję radziecką.

# Pozdrowienia dla bratniej, ludowej Jugosławii

## w dzień święta narodowego Południowych Słowian

Bliskie narodowi polskiemu są narody Jugosławii. Bliskie nie tylko przez państwową rację stanu, nie tylko przez wspólnych przyjaciół i wspólnych wrogów, nie tylko przez wspólne interesy w wielkiej międzynarodowej polityce, nie tylko wreszcie przez pokrewieństwo języka i kultury. Są one nam bliskie przez swoją przeszłość, jakże podobną pod wieloma względami do dziejów Polski, są nam bliskie przez swą bohaterską walkę z niemieckim najazdem w okresie ostatniej wojny, są nam bliskie przez oblicze społeczne odrodzonej Federacyjnej Republiki Jugosłowiańskiej jakże pokrewne obliczu dzisiejszej Polski.

W walce, w ciężkiej walce z uciskiem narodowościowym kształtowała się świadomość narodowa Serbów, Chorwatów, Bośniaków, Macedończyków, Słoweńców. W walce z tą samą austriacko - niemiecką monarchią Habsburgów, która miała Szpilberg i Kufstein dla polskich bojowników wolności. W walce o samo prawo do języka, do kultury własnej, do narodowego istnienia. Olbrzymie ofiary złożyły w tej walce narody Jugosławii. I właśnie ta walka ukształtowała w niemałym stopniu ich hardy, wolność nade wszystko miłujący charakter, właśnie ta walka uczyniła z tych narodów społeczeństwo, niemal instynktownie lgnące do wszystkiego, co postępowe, co demokratyczne, co sprawiedliwe.

Przekonał się o tym w czasie minionej wojny niemiecki najeźdźca. Z podziwem i zawiścią słuchaliśmy wtedy o bohaterskiej walce partyzantów Tito, o tym, jak oddziały Armii Narodów Jugosławii nie tylko stawiały czoło jednej po drugiej niemieckiej ofensywie, ale mimo olbrzymiej przewagi broni i sprzętu bojowego wyrywały spod niemieckiego panowania coraz to nowe połacie swego kraju.

Imię Tito — metalowca z Lublany, syna słoweńskiej chłopki i chorwackiego robotnika, człowieka, który stał się wodzem swego narodu, człowieka, który, by użyć słów popularnej piosenki partyzanckiej, walczył, kiedy król się żenił — to imię już w latach okupacji otoczyła w Polsce aureola legendy.

Naród polski jest dumny i niechętnie przyznaje innym pierwszeństwo przed sobą. Ale nie było wtedy w Polsce Podziemnej nikogo, kto by nie uznawał olbrzymiego wkładu we wspólne dzieło walki z niemieckim faszyzmem narodów Jugosławii, kierowanych przez Józefa Broz - Tito. W tych latach, kiedy hitlerowskie „szczekaczki" ujadały na „bandytę Tito", kiedy zza ich łajania przezierał źle ukrywany strach i niemaskowana niczym wściekłość —w tych latach sympatia dla narodów Jugosławii, dla ich Frontu Narodowo - Wyzwoleńczego, dla wodza nowej Jugosławii, marszałka Tito — stała się powszechną w Polsce.

Ta sympatia została jeszcze pogłębiona, kiedy wybiła godzina wyzwolenia. Zadania, jakie stoją przed narodami Jugosławii są bodaj jeszcze cięższe niż nasze. Jugosławia jest bardziej zniszczona niż Polska, straty w ludziach, jakie poniosła są bodajże jeszcze większe, aniżeli straty poniesione przez nasz naród. Ale mimo tych strat — narody Jugosławii poszły śmiało po linii wielkiej odbudowy i przebudowy zarazem, po linii ludowej demokracji. I znowu — ich osiągnięcia w dziedzinie odbudowy, ich sukcesy w budownictwie nowego, ludowego państwa rodzą szacunek i budzą sympatię dla Jugosławii.

Podobnie jak Polska, Jugosławia wyrosła w ciężkiej walce z obcymi najeźdźcami i ciemiężcami, Jugosławia, może bardziej jeszcze niż Polska, zajmowała czołowe miejsce wśród narodów Europy w czasie walki z niemieckim najazdem. Jugosławia, podobnie jak Polska idzie drogą ludowej demokracji, drogą budowania państwa mas ludowych, państwa robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Wszystko to stwarza atmosferę dla szczerej sympatii i przyjaźni pomiędzy naszymi narodami, dla braterskiego sojuszu Polski i Jugosławii.

Sojusz taki dyktują nam również i wspólne, jednakowe, interesy. Zarówno Polska jak Jugosławia pragną trwałego pokoju, nie zakłóconego intrygami wszelakich podżegaczy wojennych. Zarówno Polska jak Jugosławia dążą do pełnego unieszkodliwienia niemieckiego imperializmu, do całkowitego rozbrojenia Niemiec, do wytępienia wszystkich resztek faszyzmu w Niemczech i na całym świecie. Zarówno Polska jak Jugosławia opierają swą politykę zagraniczną o sojusz z największym państwem słowiańskim, ze Związkiem Radzieckim.

Wspólne interesy i wspólna polityka zagraniczna dyktują sojusz obu naszych narodów jako jedynie słuszną linię polityczną Polski i Jugosławii. Obopólna szczera sympatia umacnia ten sojusz, sprawia, że wynika on nie tylko z rozważań dyplomatów, lecz z serca, z uczuć narodów.

Ludowa Jugosławia, podobnie jak ludowa Polska, wybrała na swe święto narodowe dzień, kiedy ostatecznie sformowały się siły nowej ludowej demokracji w jej kraju. Dwudziesty Dziewiąty Listopada w Jugosławii — to nasz polski Dwudziesty Drugi Lipca, być może połączony z naszą polską Nocą Sylwestrową 1944 r. — dzień Manifestu Lipcowego, połączony z dniem powstania Krajowej Rady Narodowej.

W ten dzień przesyłamy narodom Jugosławii, jugosłowiańskim robotnikom i chłopom, wodzowi ich walki i ich budownictwa, Marszałkowi Broz - Tito najserdeczniejsze pozdrowienia obozu demokracji polskiej, Polski Ludowej, całego narodu polskiego!

**Roman Werfel**

## NA TEMATY DNIA

### 29 listopada

**Znów, jak co roku, staje przed nami rocznica Nocy Listopadowej. Znów, jak co roku, dalekim echem, idącym z pokolenia w pokolenie, dolatują nas słowa pieśni: „Oto dziś dzień krwi i chwały..."**

**Powstanie Listopadowe było „dniem krwi i chwały". Było dniem bohaterstwa — fizycznego bohaterstwa jednostek i grup, kładących własne życie na szalę w imię wolności Ojczyzny. Powstanie Listopadowe NIE było dniem męstwa duchowego, dniem świadomej myśli, która by całą pasję swej namiętności potrafiła skierować na analizę rzeczywistości i wyciągnięcie z niej słusznych wniosków.**

**Piotr Wysocki, kierownik spisku podchorążych, bezpośrednio po Nocy Listopadowej stanął do szeregów jako zwykły oficer. Kierownictwo losami powstania spoczęło w ręku ludzi, którzy powstanie uważali za „burdę" i którzy dążyli do jednego tylko: do nie dopuszczenia, aby od pożaru, rozpalonego na Solcu, zajął się ustrój pańszczyźniany wsi polskiej.**

**Ta tragedia pomyłek, którą było oddanie losów powstania, podjętego przez radykalne elementy patriotyczne—kierownictwu ludzi nie tylko konserwatywnych przekonań, lecz wyraźnie niechętnych samej koncepcji walki zbrojnej z caratem — ta tragedia pomyłek mogła się skończyć tylko katastrofą. I tak też się skończyła.**

**Od krytyki błędów powstania, od głębokiego przemyślenia źródeł porażki rozpoczyna się nowoczesna demokracja polska.**

**„O cześć wam, panowie, magnaci..." — ta gorzka pieśń zrodzi się na pogorzeliskach powstania. Stanie się ona sztandarem nowych sił społecznych, przejmujących w swe ręce walkę o wolność narodu. Z ciężkich doświadczeń Powstania Listopadowego wyrośnie Towarzystwo Demokratyczne Polskie i socjalistyczny „Lud Polski". Polska demokracja i polski socjalizm zrodzą się z poszukiwania nowych dróg walki o wolność Polski i wolność prostego człowieka w Polsce.**

**W sto dziesięć niemal lat później, z innej katastrofy narodowej, z klęski wrześniowej, zrodzi się znów głęboka rewizja dorobku polskiej myśli demokratycznej i polskiej myśli robotniczej, rewizja, która założy fundamenty ideowe pod Polskę naszych dni.**

**Szczęśliwsi od demokratów i utopijnych socjalistów Wielkiej Emigracji — potrafiliśmy nie tylko przeprowadzić krytykę teoretyczną pozycji obozu przywileju społecznego, ale potrafiliśmy w realnym życiu narodu złamać jego siłę, skierować Polskę na nowe tory.**

**Ale, idąc po tych nowych torach, idąc po torach ludowej demokracji, Polska zawsze zachowa w pamięci tych, co z górą przed wiekiem, z jej imieniem na ustach szli na walkę i na śmierć — o żołnierzach Stoczka i Olszynki, o tych, którzy oddali swe życie sprawie wolności narodu w czasie Powstania Listopadowego.**

## Na marginesie

### Obrońcy niemieckich pachołków

**Ordynacja wyborcza do sejmu wyłącza od udziału w wyborach osoby, które ze szkodą dla narodu wzbogaciły się na gospodarczej współpracy z okupantem. Jest to postanowienie rozumiejące się samo przez się — spotykane zresztą we wszystkich niemal ordynacjach wyborczych krajów uwolnionych od niemieckiego jarzma, w Jugosławii i w Belgii, we Francji i w Czechosłowacji, w Holandii i w Austrii.**

**Jest to postanowienie bezwarunkowo słuszne — jeśli bowiem działalność tych osób nie była aż tak szkodliwa, aby stać się przedmiotem postępowania karnego, to jednak osoby tej kategorii wykazały dostateczny brak charakteru i poczucia godności narodowej i nie powinny brać udziału w decydowaniu o przyszłości kraju.**

**Posłowie PSL w Krajowej Radzie Narodowej rozpaczliwie przeciwstawiali się temu postanowieniu. Kruszyli oni kopie o to, aby decyzję w takich sprawach oddać sądom, aby w ogóle pozbawiać prawa udziału w wyborach tylko karanych sądownie, czyli — by wszystkich innych, którzy na krzywdzie całego narodu i dzięki współpracy z Niemcami dorobili się grubszego majątku, dopuścić do udziału w głosowaniu. Zostali jednak przegłosowani i ordynacja wyborcza została uchwalona w tekście, zaproponowanym przez stronnictwa demokratyczne.**

**Z tym nie może pogodzić się „Gazeta Ludowa". Ulubiony organ „rolników z Marszałkowskiej", którzy swój dochodowy proceder uprawiali także za Niemców, jest w panice o prawo wyborcze swych entuzjastów. „Gazeta Ludowa" w artykule, podpisanym przez ukrywającego się za literkami F. W. „prawnika" udziela czegoś w rodzaju porad prawnych dla byłych kolaboracjonistów, jak wykręcić się od zarzutu kolaboracji. Pokątny doradca prawny z „Gazety Ludowej" wiele trudu poświęcił na swój wywód — tylko, jak się zdaje, nadaremnie. Zapomniał, że prawem obowiązującym w Rzeczypospolitej Polskiej artykuły „Gazety Ludowej" ani nie są, ani nie będą.**

**„Gazeta Ludowa" radzi pozbawionym prawa wyborczego kolaboracjonistom wnoszenie do Sądów Grodzkich skarg na tych, którzy ich tego prawa pozbawili. „Gazeta Ludowa" po prostu usiłuje zastraszyć ludzi, zastraszyć obywateli Rzeczypospolitej, usiłuje wywołać nastrój: „Ujawniając kolaboracjonistę, narażam się na ciąganie po sądach i na, kto wie jeszcze jakie, przykrości".**

**W ten sposób organ p. wicepremiera Mikołajczyka chce przyjść w sukurs ludziom, którzy nie potrafili uszanować swego honoru Polaka, ludziom, którzy zbrukali się współpracą z Niemcami!**

**Nic z tego nie wyjdzie. Jesteśmy przekonani, że władze wymiaru sprawiedliwości potrafią przeszkodzić peselowskim kauzyperdom w nadużywaniu sądownictwa dla ratowania niemieckich pachołków. Ci, co wzbogacili się na wysługiwaniu się Niemcom nie będą mieli prawa decydowania o przyszłych losach Polski. Ale sam fakt wystąpienia „Gazety Ludowej", zasługuje na podkreślenie i zapamiętanie.**

**Bo doprawdy: dlaczego „Gazeta Ludowa", dlaczego organ pp. Mikołajczyka i Kiernika tak bardzo troszczy się o los tych, którzy, by użyć słów art. 2 ordynacji wyborczej: „w czasie okupacji z oczywistą szkodą dla narodu polskiego czerpali korzyści ze współpracy gospodarczej z władzami okupacyjnymi"?**

**ZEZ**

# „Społem" rozwija się pomyślnie

## Rada Nadzorcza postanowiła:

### zwiększyć obroty ze wsią, zmniejszyć obroty z kupcami

Nie często odbywają się zebrania Rady Nadzorczej Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem", która wytycza plan działania dla zjednoczonej centrali gospodarczej spółdzielczości polskiej. Spółdzielczość w odrodzonej Polsce wyrosła na ważki czynnik w gospodarce kraju i w obrocie towarowym odgrywa coraz to większą rolę. Z tym większą uwagą należy zanalizować przebieg obrad Rady Nadzorczej, które miały miejsce w dniach 22 — 23 listopada w Warszawie.

Sprawozdania Zarządu, przedłożone członkom Rady, wykazują wielki rozrost centralnego aparatu „Społem" i jego terenowych placówek. Analiza obrotów wykazuje jednak wzrost głównie na odcinku rozprowadzania artykułów przemysłowych, a szczególnie monopolowych i więcej na odcinku miejskim niż wiejskim.

Chociaż Związek „Społem" po fuzji z okresu lubelskiego wchłonął w siebie trzy dawne centrale rolnicze jak: Syndykat Spółdzielni Rolniczych (Kraków, Centralę Rolniczą (Poznań) i Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowych (Warszawa), oraz niedawno Zrzeszenie Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, to jednak działalność handlowa odcinka wiejskiego w ogólnych obrotach „Społem" (wynoszących za 9 miesięcy br. 35.556 milionów) zamyka się sumą 2.455 mil. czyli zaledwie 6,9 proc.

Zniesienie świadczeń rzeczowych nie zastało „Społem" w stanie gotowości do ujęcia obrotu ziemiopłodami na warunkach handlowych. Gdy w okresie świadczeń „Społem" ujęło 1,5 miliona ton ziemniaków na wyżywienie miast i ludności pracującej, to po zniesieniu świadczeń w bieżącym sezonie jesiennym na ogólną zaplanowaną ilość skupu 340 tys. ton zakupiło ono zaledwie 30 tys. ton, czyli niecałe 10 proc. planu.

Najgorzej ucierpiały na tym okręgi przemysłowe, spółdzielnie górników i hutników, gdyż musiały z tego powodu zaopatrywać się na wolnym rynku, i to w ostatnich dniach przed przymrozkami; przy tym zmuszone były płacić znacznie wyższe ceny. Niewiele lepiej przedstawiała się sytuacja w dziedzinie zaopatrzenia w zbożе i mąkę. Znalazło to swój wyraz w poważnej krytyce działalności „Społem" przeprowadzonej przez członka Rady tow. E. Ochaba z Katowic.

Rada Nadzorcza uchwaliła wnioski zmierzające do zmiany tego stanu rzeczy przez wezwanie Zarządu do:

1) utworzenia działów rolniczych i przemysłowo - rolnych w powiatach,

2) zorganizowania przez Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej skupu ziemiopłodów oraz udzielania im zaliczek na akcję skupu,

3) powiązania obrotów w zakresie skupu ziemiopłodu z obrotami w zakresie rozprowadzania towarów przemysłowych.

Nie mniej krytycznej ocenie zostały poddane obroty towarowe „Społem" z kupiectwem prywatnym, wynoszące ponad 40 proc. ogólnych obrotów i świadczące o rozluźnianiu więzi gospodarczej ze spółdzielniami.

Ze sprawozdań prezesa „Społem", tow. Zerkowskiego i wiceprezesa, tow. Niemca wynikało, że dążność do polityki jednolitych cen została w dużej mierze zrealizowana. Około 70 proc. ogólnego obrotu „Społem" jest objęte uregulowanymi marżami, stałymi cenami w hurcie i detalu. Dąży się do zmniejszenia obrotów z kupiectwem prywatnym, a w zakresie obrotu manufakturą wydano już zakaz zaopatrywania kupców (kierujących ich do P. C. H.) po uprzednim zorganizowaniu przez spółdzielnie przy pomocy „Społem" specjalnych sklepów włókienniczych w liczbie 150.

Zarząd pracuje nad oczyszczeniem aparatu „Społem". Usunięto około 950 pracowników za nadużycia, uchybienia i przekroczenia służbowe, w poważniejszych wypadkach przekazując sprawy prokuratorowi.

W celu lepszego opanowania zagadnienia zbożowego oraz organizacji skupu i dostarczenia młynom do przemiału, Rada powołała nowy Wydział Zbożowy, stawiając na jego czele członka Zarządu — ob. dyr. Gałęzę.

Zatwierdzono nowych pełnomocników: ob. Ziemiańskiego i tow. Łagwińskiego do Głównego Działu Młynarstwa, tow. inż. Senycię do Wydziału Przemysłowo - Rolnego i tow. Niczmana do Wydziału Głównego.

Po krytycznej dyskusji nad działalnością Wydziału Produkcji „Społem", przyjęto rezygnację ob. dyr. J. Bugajskiego z Wydziału Produkcji, odraczając wybór nowego członka Zarządu do następnego posiedzenia Rady.

Obalony został ogólnie panujący pogląd, że „Społem" pracowało ze stratami, gdyż przedłożony bilans na 31.XII. 1945 r. i R-k Strat i Nadwyżek wykazuje 23.942.866 — złotych nadwyżki. Brak bilansu półrocznego na 30.VI. br. nie pozwala zorientować się dobrze w bieżącej działalności i jej rezultatach. Działalność ta opiera się nadal na kapitałach, pożyczanych w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego. Na tym odcinku niewiele się poprawia. Stosunek kapitałów własnych do obcych przedstawia się bilansowo jak 1 do 23.

Tezy o miejscu spółdzielczości w Gospodarce Narodowej, sformułowane przez tow. A. Rapackiego, nie zostały przyjęte jako zasady i wytyczne dla polityki Związku, lecz jako tezy do dyskusji. Wrócimy do nich w oddzielnym artykule.

Na wniosek przewodniczącego wiceministra, tow. Bieńka uchwalono wpłacić daninę narodową w ramach wyznaczonych 10 proc. przedterminowo.

Duże ożywienie w dyskusji wywołała sprawa praktycznego wykonywania porozumienia „Społem" ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, które natrafia na szereg przeszkód i niechęci w dołowych ogniwach „Społem" i Związku Rewizyjnego i w następstwie rodzi zrozumiałą nieufność w Związku Samopomocy Chłopskiej.

Powołanie Komisji dla ustalenia struktury spółdzielczości na wsi winno te sprawy definitywnie rozstrzygnąć, stworzyć warunki, w których gminne spółdzielnie Sam Chłop. mogłyby swobodnie się rozwijać.

Rada Nadzorcza przyjęła wnioski, zgłoszone przez tow. tow. Ochaba i Witaszewskiego, by redukować obroty z kupcami, rozszerzać asortyment do potrzeb spółdzielni, zmierzać do polityki jednolitych cen, wprowadzić standaryzację artykułów produkcji „Społem" i przystąpić do stosowania zwrotów od zakupów dla spółdzielni.

Wydaje nam się, że to posiedzenie Rady Nadzorczej winno być zwrotem na drodze usprawniania działalności „Społem", na które czeka cały kraj i życzyć by należało szybkiego wprowadzenia w życie powziętych uchwał.

**J. Bury**

## Z prasy i O prasie

### Umowa PPR — PPS

W „Robotniku" tow. Praga omawia znaczenie zawartej ostatnio umowy o jedności działania między PPS i PPR. Sprawę tę usiłowano dotąd w niektórych ośrodkach różnie komentować:

**„Każda dyskusja w prasie, każde najdrobniejsze nieporozumienie między PPS a PPR, rozdmuchiwane było przez wszystkie ośrodki wstecznictwa do rozmiarów jakiegoś rzekomego, zasadniczego konfliktu mającego oznaczać rozpadnięcie się trzonu rządów ludowych, jakim jest jedność klasy robotniczej.**

**Raz jeszcze okazało się, jak płonne, jak nierealne i jak nierozsądne są rachuby opozycji, i tej legalnej z obozu „zadowolonych z niezadowolenia" i tej z lasu, usiłującej strzałami z podziemia zastraszyć demokrację polską, bronią skrytobójczą powstrzymać koło historii.**

**Umowa między PPS a PPR została zawarta. Została zawarta, zgodnie z uchwałą kierownictwa naszej Partii jeszcze przed wyborami. Front jedności, będący sekretem zwycięstwa klasy robotniczej, nie tylko nie pękł, ale odwrotnie, właśnie okrzepł i wzmocnił się w wyniku uwzględnienia tych wszystkich procesów politycznych, które zaszły w Polsce od czasów Lublina do dnia dzisiejszego. Jednolity front nie jest bowiem i być nie może ani magicznym zaklęciem, ani suchą formułą, ani tylko teoretycznym pojęciem. Jedność działania obu samodzielnych stronnictw klasy pracującej wykuta została w ogniu wspólnej walki z faszyzmem i w wyniku wspólnych klęsk i wspólnych zwycięstw; egzamin swój zdaje w budowaniu siły odrodzonego Państwa...**

**Umowa między PPR i PPS wyjaśnia ostatecznie w sposób dla każdego już widoczny, układ sił politycznych w czasie wyborów.**

**Przed tym doniosłym aktem obywatelskim, który zamknie w życiu państwa okres improwizacji i tymczasowości i wprowadzi we wszystkie dziedziny życia publicznego czynnik stałości — obydwie bratnie partie klasy pracującej dostosowały do nowego etapu historycznego swoje wzajemne stosunki, skodyfikowały dotychczasowe doświadczenie, uzgodniły stanowisko na przyszłość.**

**Umowa PPS i PPR jest jednocześnie trzonem ideowym i organizacyjnym bloku czterech, który poprowadzi demokrację do bitwy wyborczej**

**o spokój wewnętrzny w Polsce,**

**o utrwalenie demokracji ludowej,**

**o realizację Planu Odbudowy Gospodarczej,**

**o podniesienie stopy życiowej mas pracujących,**

**o zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.**

**Mogło w skład bloku demokratycznego wejść Polskie Stronnictwo Ludowe. Kierownictwo PSL wybrało inną drogę, drogę malkontenctwa, awanturnictwa, i schlebiania wstecznictwu. Stanęło po drugiej stronie barykady. Zamiast współpracy wybrało walkę. PPS w jednolitym froncie z PPR i wraz z pozostałymi stronnictwami bloku demokratycznego staje do tej walki w pełni odpowiedzialności za losy demokracji i za losy państwa, wierna swym podstawowym ideom: Niepodległości i Socjalizmu".**

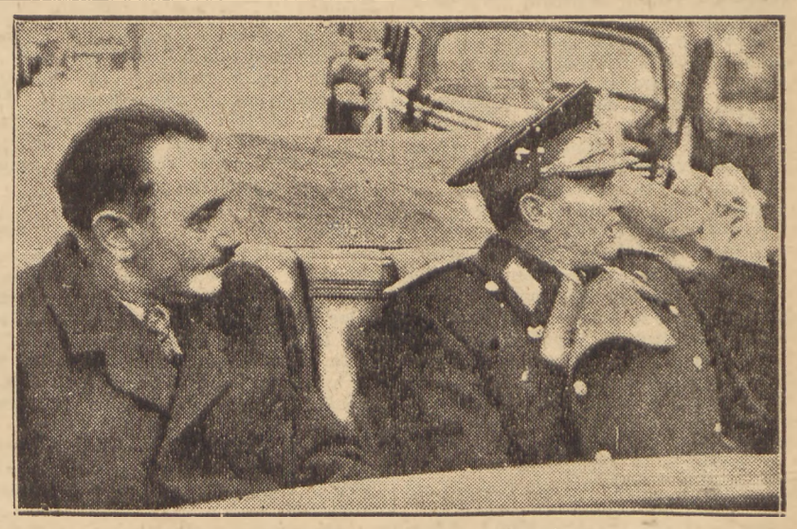

*Marsz. Tito i Prez. Bierut na ulicach Zagrzebia*

# Jugosławia w walce o wolność i zjednoczenie Słowian

## W trzecią rocznicę II-ej sesji AVNOJ-u

W dniu dzisiejszym zjednoczone narody Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii obchodzą swoje święto narodowe. W uczczeniu tego święta biorą udział nie tylko ludy Jugosławii, ale również wszystkie narody słowiańskie.

My, Polacy, jesteśmy szczególnie wrażliwi na przejawy bohaterstwa i patriotyzmu. Toteż w epoce własnej niewoli wieści o walkach Słowian bałkańskich a przede wszystkim Serbów, Bośniaków i Dalmatyńców z tureckimi, austriackimi i węgierskimi zaborcami, rozpłomieniały naszą wyobraźnię i podtrzymywały wolę walki o wolność.

Literatura polska w. XVIII i XIX pełna jest odgłosów walki o wolność i zjednoczenie, która toczyła się na Bałkanach. Uwiecznił ją w szeregu powieści znakomity pisarz Tomasz Jeż, który znaczną część swego życia spędził wśród Serbów i Bułgarów.

Druga połowa w. XIX ożywia ponownie walkę wolnościową Słowian bałkańskich. W r. 1870 w Lublanie odbył się pierwszy w dziejach Kongres Jugosłowiański. Zaniepokojona wzrostem nastrojów wolnościowych wśród własnych Słowian — Austria dąży do stłumienia ruchów odrodzenia kulturalnego i politycznego wśród Słoweńców i Chorwatów. Procesu dziejowego nie może jednak powstrzymać ani próchniejąca Porta Ottomańska ani represje Habsburgów. Narody bałkańskie jeden po drugim odzyskują wolność.

Niestety, nie była to pełna wolność. Wolność polityczna nie pokrywała się z wolnością socjalną. Możni opiekunowie narodów bałkańskich, nie dopuszczają do tego, aby Słowiańszczyzna bałkańska odzyskała całkowitą niezależność.

*Partyzanci Jugosławii*

Niemcom śni się panowanie nad Bliskim Wschodem azjatyckim i jego zapasami nafty, śni się szlak Berlin - Konstantynopol - Bagdad, który prowadzi poprzez Bałkany.

Słowianom bałkańskim zostają narzucone rządy monarchiczne. Intrygi wielkich mocarstw kłócą Słowian między sobą.

Nieudolne rządy kliki monarchistycznej w Belgradzie doprowadzają Jugosławię do katastrofy w r. 1940. Rozpoczyna się okres ponurej nocy okupacyjnej, w której jednak dojrzały ostatecznie siły ludowe, walczące o realizację idei wolności, równości i braterstwa wszystkich Słowian i ludzi na świecie.

Siły te zjednoczone wokół bohaterskiego wodza partyzantów, Józefa Broz-Tito, podjęły dumną, samotną walkę z najazdem faszystowskim i z rodzimą reakcją. Już w lipcu 1941 r. wybuchło powstanie, którego nie mogli opanować faszyści włoscy i niemieccy przy pomocy swoich dywizji pancernych. Walka, którą toczyły ludy Jugosławii nie tylko o niepodległość, ale o nowy porządek społeczny, objęła wszystkich mieszkańców Jugosławii: mężczyzn, kobiety i dzieci.

Program tak pojętej walki został po raz pierwszy sformułowany na pierwszym Zjeździe Antyfaszystowskim Narodowego Frontu Wyzwolenia, któremu przewodził Broz-Tito. W listopadzie 1942 r. ten pierwszy antyfaszystowski wiec walczącej Jugosławii powołał do życia Antyfaszystowską Radę Wyzwolenia Narodowego — AVNOJ. Rada otrzymała prawa parlamentu. Wyłoniła również Komitet Narodowy, który pełnił funkcję Tymczasowego Rządu Narodowego.

29 listopada 1943 r. w miejscowości Jajce odbyła się druga sesja AVNOJ-u, która sformułowała deklarację, stanowiącą program Frontu Wyzwolenia Narodowego i będącą odpowiednikiem naszego Manifestu Lipcowego PKWN. Druga sesja AVNOJ-u położyła kamień węgielny pod budowę demokratycznej, federacyjnej, ludowej Republiki Jugosławii. Otworzyła więc nową epokę w dziejach tego państwa słowiańskiego.

Ożywione ideami reprezentowanymi przez AVNOJ, ludy Jugosławii prowadziły dalej walkę z faszyzmem, aż do pełnego zwycięstwa, uzyskanego ostatecznie przy pomocy Armii Czerwonej.

Po wojnie tymi samymi ideami kierowane narody Jugosławii z równym zapałem i poświęceniem jak i w czasie wojny budują gmach nowej, ludowej Republiki federacyjnej.

Wszystkie narody słowiańskie życzą ludowej Jugosławii szybkiego odrodzenia ze zniszczeń wojennych, ponieważ wolna Jugosławia to nie tylko symbol niezwyciężonego ducha miłującej wolność Słowiańszczyzny, ale również jeden z granitowych słupów jej niepodległości.

**Ludomir Rubach**

## ŻYDZAKI

### Kłopoty pana Edena

**Na posiedzeniu Izby Gmin, b. min. Eden zwierzył się przed dostojnym audytorium ze swych kłopotów politycznych, w szczególności dotyczących spraw Europy Wschodniej. Pan Eden nie jest zadowolony z wyników wyborów w Bułgarii i nie dowierza opiniom zagranicznych obserwatorów co do spokojnego i prawidłowego przebiegu tych wyborów. Pan Eden okazał również niezadowolenie z sytuacji przedwyborczej w Rumunii, a dziś — po zwycięstwie demokracji rumuńskiej — niezadowolenie to powiększyło się z pewnością znacznie. Jako przykład i wzór spokojnych oraz wolnych wyborów postawił natomiast p. Eden — Węgry, twierdząc, że tym właśnie śladem powinny iść inne kraje.**

**Dlaczegóż to p. Eden tak wychwala wybory węgierskie? Dlaczego entuzjazmuje się ich przebiegiem i wynikiem? Czyżby żywił szczególne sympatie osobiste dla kraju czardasza, papryki i wintokajskich? Nie. Chodzi o to, że w Bułgarii i Rumunii zwyciężyły żywioły demokratyczne, zaś na Węgrzech sukces wyborczy odniosła partia „drobnych rolników", przypominająca żywo pewne polskie stronnictwo „ludowe".**

**Pan Eden, zachwycony sukcesami węgierskich „rolników", nie martwi się o to, iż powstały z ich przewagą rząd koalicyjny przeżywa ciągłe kryzysy, utrudniające odbudowę kraju, a w partii „drobnorolniczej" trzeba wciąż przeprowadzać czystki i usuwać najbardziej reakcyjne faszystowskie elementy... Gdyby wybory węgierskie przyniosły pełny sukces demokracji, p. Eden niewątpliwie w mną stronę zwróciłby swe pochwały i awanse np. w stronę Grecji, która — jak wiemy — jest w tej chwili klasycznym modelem „prawdziwych" zasad demokratycznych.**

**Pan Eden był łaskaw również oświadczyć, że podziela pogląd min. Bevina na kwestię zachodnich granic Polski. Cóż robić?... Przyzwyczailiśmy się już do tego, że konserwatyści angielscy podzielają wszystkie poglądy p. Bevina w dziedzinie polityki zagranicznej, bronią tych poglądów i przyklaskują im.**

**Koalicja antypolska w związku ze sprawą granic mnoży z dnia na dzień swe szeregi. Pius XII i p. Adam Pragier, p. Byrnes i p. Schuhmacher, p. Neumann i p. Eden, p. Churchill i p. Bevin— wszyscy murem i solidarnie stoją w obronie „biednych", „pokrzywdzonych" Niemców, przeciwko „chciwej" i „zaborczej" Polsce. Uzbrójmy się w wytrwałość i odwagę!... Przetrzymaliśmy już tyle ciężkich dopustów, damy sobie jakoś radę i z tą szczególną koalicją, gdzie obok watykańskiego arcypasterza stoi niemiecki „socjaldemokrata", obok angielskiego konserwatysty polski exsocjalista, obok labourzystowskiego ministra — rzecznik reakcji światowej.**

**Jakaż to więź łączy tych wszystkich, tak rozmaitych, niepodobnych sobie wzajem, zdawałoby się, ludzi?... Istnieje taka więź i to mocniejsza nad wszelkie różnice osobiste i polityczne. Spoidłem, jednoczącym ich w zwarty, sohdarny zastęp jest nienawiść do demokracji ludowej w Polsce i gdzie indziej, wrogość względem reform społecznych, przekreślających kapitalistyczne przywileje, wreszcie — dążenie do przywrócenia dawnych, „dobrych" (dla reakcji) czasów.**

**Oto istotne źródła kłopotów p. Edena i wielu innych panów — również.**

**B. D.**

*Listy ze Szwecji*

# Wpływy komunistów w masach rosną

*(Koresp. własna „Głosu Ludu")*

**Komunistyczna Partia Szwecji — w porównaniu z bratnimi partiami innych krajów — poniosła w latach wojny stosunkowo najmniejsze straty. Niemniej osiągnięcie przez partię 50.000 członków i zdobycie 370.000 głosów w ostatnich wyborach nie odbyło się bez ostrej walki.**

**W grudniu 1939 r. doszło do wojny między nastawioną wówczas bardzo reakcyjnie Finlandią, a Związkiem Radzieckim. W tym czasie nastąpiła w Szwecji fala represji w stosunku do Partii Komunistycznej. Wyszedł zakaz przewozu prasy komunistycznej kolejami, autobusami, i statkami. Zastosowano wobec Partii blokadę ekonomiczną. Na północy Szwecji został wysadzony dynamitem w powietrze dom gazety komunistycznej „Swiatło północy" („Norskensflamman"), przy czym zamordowano 5 osób. Prawie w całej Szwecji robotnicy - komuniści zostali zwolnieni z zajmowanych stanowisk i pozbawieni możliwości zarobkowania. Napady na komunistów były na porządku dziennym.**

**Jaką pozycję zajęła Partia w okresie tej ciężkiej próby?**

**Zmniejszyła się ilość członków. Zwężyły się możliwości pracy Partii. Mimo to należy stwierdzić, że Komunistyczna Partia Szwecji pod mądrym i mocnym kierownictwem doświadczonego sekretarza generalnego tow. Gren Linderot — zachowała podczas kryzysu niewzruszone, mocne stanowisko. Partia zwalczała nieustraszenie propagandę wojenną przeciw Związkowi Radzieckiemu i demaskowała szwedzkich podżegaczy do wojny.**

**Kiedy Finlandia przegrała wojnę, a nadzieje mieszczaństwa i socjaldemokratów okazały się złudne, słuszność linii Komunistycznej Partii Szwecji stała się jeszcze bardziej oczywista. Mimo strat liczebnych, Partia odniosła zwycięstwo polityczne.**

**Drugą próbą generalną dla Komunistycznej Partii Szwecji był wybuch wojny niemiecko - radzieckiej. Krwawy Hitler i Himmler zadenuncjowali 22 czerwca 1941 r. generalnego sekretarza Partii tow. Sven Linderot i jego najbliższych współpracowników w Sztokholmie, jako „koło rosyjskich agentów i konspiratorów, współodpowiedzialnych za wybuch wojny".**

**W następstwie tej oszczerczej kampanii, Sven Liderot był przez długie miesiące poszukiwany przez policję, jakkolwiek przysługiwała mu nietykalność, jako posłowi do parlamentu. — Partia rozpoczęła więc okres półlegalnego istnienia.**

**Bezpodstawne aresztowania i szykany policyjne, jeśli chodzi o komunistów, były dokonywane według wzorów gestapo. Na szczęście nie trwało to zbyt długo.**

**Klęska Niemiec hitlerowskich i triumf Czerwonej Armii zmieniły całkowicie sytuację Komunistycznej Partii Szwecji. Komuniści stali się popularni.**

**Od tej chwili zwycięstwo następuje za zwycięstwem. Komunistyczna Partia Szwecji rozporządza już trzema gazetami i wydaje 24 tygodniki. W ub. roku komuniści wprowadzili do izby niższej parlamentu (sejm) 15 nowych posłów, wobec poprzedniej liczby 3, wybranych przedtem przez 113.000 wyborców.**

**Komunistyczna Partia Szwecji ma trzech reprezentantów w izbie wyższej (senat), a między nimi tow. Sven Linderot.**

**W ostatnich wyborach, we wrześniu 1946 r. — liczba głosujących na listę komunistyczną wyraziła się cyfrą 370.000. — Partia Komunistyczna jest obecnie realną, ważką siłą w szwedzkim życiu politycznym.**

**Dr Per Meurling**

# Inżynierowie brytyjscy w ZSRR

## Nowa „Misja Dobrej Woli"

**Przed kilkoma dniami wyjechała do Rosji delegacja brytyjskich inżynierów. Decyzję w tej sprawie powziął Komitet Narodowy Związku Zawodowego Inżynierów, jeszcze w roku 1946.**

**Podczas tegorocznego zjazdu Komitet uchwalił rezolucję, wyrażającą konieczność wymiany handlowej z Rosją i domagającą się od Egzekutywy związkowej wykorzystania wszystkich swych możliwości, w celu zawarcia porozumienia ze wschodnim mocarstwem i naprawienia dotychczasowych stosunków.**

**Delegacja inżynierów, reprezentująca poglądy najpotężniejszej organizacji pracowników bytyjskiego przemysłu metalowego, będzie misją dobrej woli" o najwyższym znaczeniu.**

**Być może, że brytyjscy inżynierowie słyszeli coś niecoś o wielkim odkryciu hutników radzieckich, o którym prasa brytyjska wspominała jedynie bardzo pobieżnie. Polega ono na wynalezieniu pieca do otrzymywania stali bezpośrednio z rudy żelaznej. Wielu ambitnych metalurgów, na całym świecie od wielu lat dążyło do osiągnięcia tego celu.**

**Jedynym źródłem dotychczasowych informacyj jest oświadczenie dyrektora radzieckiego Instytutu Planowania Przemysłu hutniczego, opublikowane w dniu 28 października br. Stwierdza on, że proces wytapiania odbywa się w nowym piecu stopniowo i bez przerwy.**

**Specjalną zaletą tego pieca jest fakt, że nie wymaga on koksu i daje możność posługiwania się zarówno antracytem, jak i innymi gatunkami węgla.**

**Znaczenie tego wynalazku polega między innymi na tym, że huty stalowe mogą być budowane w okolicach, gdzie nie ma węgla koksującego.**

**Proces produkcji, w nowym piecu trwa krócej i jest tańszy, niż w dotychczas przyjętych metodach. Stosowanie tego wynalazku zaoszczędzi Rosji poważnych sum. (Telepress)**

# Moskwa czci pamięć Mickiewicza

## Uroczystości z okazji 91 rocznicy zgonu wieszcza

**MOSKWA, 28.11. (PAP). — W dniu 26 bm. z okazji 91 rocznicy zgonu Adama Mickiewicza, w Komitecie Wszechsłowiańskim w Moskwie odbył się uroczysty wieczór, poświęcony pamięci wieszcza Narodu Polskiego.**

**Na wieczorze obecni byli członkowie ambasady polskiej w Moskwie z chargé d'affaires R. P. dr Henrykiem Wolpe na czele, gen. Berling, przedstawiciele dyplomatyczni Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii w Moskwie, wybitni slawiści radzieccy, profesorowie, artyści i literaci. Przybyli również członkowie polskiej delegacji finansowej w Moskwie.**

**Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes Komitetu Wszechsłowiańskiego, gen. Gonderow podkreślając, że imię Mickiewicza drogie jest całej Słowiańszczyźnie, jako imię niezłomnego bojownika o wyzwolenie narodowe.**

**Znakomity poeta ukraiński, świetny tłumacz Mickiewicza i znawca literatury polskiej, Maksim Rylski, wygłosił obszerny odczyt o życiu i twórczości Mickiewicza. Rylski mówił o wielkich artystach, zrodzonych na ziemi polskiej, z których najbardziej ukochanym przez Polaków jest Mickiewicz, nieśmiertelny wieszcz narodu polskiego.**

**Prelegent zakończył słowami: „W naszej wspólnej sprawie jedności słowiańskiej, wspólnoty kulturalnej, dobrych stosunków sąsiedzkich — wzorem niechaj nam będzie obraz Mickiewicza i Puszkina, którzy marzyli o chwili, gdy narody zjednoczą się w braterskim sojuszu".**

**Następne przemówienie wygłosił dr Henryk Wolpe, dając wyraz wzruszeniu, ogarniającemu Polaka, uczestniczącego w tak podniosłej uroczystości. Mówca wskazał na znaczenie Mickiewicza dla Polaków i wyraził głęboką wdzięczność dla Komitetu Wszechsłowiańskiego i całego społeczeństwa radzieckiego za to, że takim szacunkiem i czcią otaczają imię największego poety polskiego.**

**Po części oficjalnej wieczoru odbył się koncert, w którym tak wybitni śpiewacy i wirtuozi radzieccy, jak Dawidow, Briuszkow, Kazancewa, Barinowa i inni, wykonali utwory Chopina, Moniuszki, Różyckiego oraz szereg utworów kompozytorów rosyjskich m. inn. Czajkowskiego i Glinki.**

# Poezje Mickiewicza dla dzieci rosyjskich

**MOSKWA, 28.11. (PAP). — Państwowe Wydawnictwo Literatury Dziecięcej wydało w ramach biblioteki szkolnej tomik poezji wybranych Mickiewicza, przeznaczony dla uczniów szkół średnich.**

**Do tomiku weszły 3 ballady ludowe: „Trzech Budrysów", „Czaty" i „Świtezianka", w przekładzie Puszkina, 11 Sonetów Krymskich w tłumaczeniu Lermontowa, Asiejewa i innych oraz całą „Grażynę" w przekładzie Kowalewskiego, przetłumaczony przez Puszkina wstęp do „Konrada Wallenroda", „Alpuchara", „Pieśń Filaretów" i inn. w przekładzie Asiejewa oraz „Polowanie" z „Pana Tadeusza" w tłumaczeniu Mara.**

# Przykład Bydgoszczy w realizacji Daniny Narodowej

**Na posiedzeniu przedstawicieli wszystkich Oddziałów Związków Zawodowych m. Bydgoszczy uchwalono rezolucję, w której zebrani postanowili udzielić całkowitego poparcia akcji Daniny Narodowej.**

**Związek Samopomocy Chłopskiej w Bydgoszczy wpłacił na Daninę Narodową 250 tys. zł, Spółdzielnia Rybacka, ZSCh wpłaciła 50.000 zł, Spółdzielnia pracowników ZSCh 50.000 zł.**

# Transport kawy i kakao przybył do Gdańska

**Dnia 27 listopada wprowadzony został do portu gdańskiego amerykański statek „Mahlon Pitney", który przywiózł do Polski z Ameryki płd. m. in. duży ładunek kawy surowej — 2.800 ton i 1.000 ton ziarna kakaowego oraz 80 ton specjalnej szczeciny.**

# „Pruga" symbol nowej Jugosławii

## Linia kolejowa Brczko - Banowice - dumą młodzieży jugosłowiańskiej

*(Koresp. własna „Głosu Ludu")*

Belgrad, w listopadzie.

Na światowej arenie politycznej rozgrywają się poważne wydarzenia. Jugosławia z naprężeniem śledzi rozwój sytuacji międzynarodowej. Idzie przecież o sprawy, bezpośrednio i pośrednio tyczące jej bytu narodowego. Na pierwsze jednak miejsce zainteresowań opinii publicznej wysuwają się zagadnienia pracy narodowej, zagadnienia związane z odbudową i rozbudową gospodarczego życia kraju, zagadnienia twórczej działalności aktywu ludzkiego. Jugosławia bowiem zdobyła cierpką mądrość: „tak z tobą postępują i tak ukształtuje się twoja przyszłość, jak sam na to zasłużysz".

Przedmiotem wielkiego zainteresowania opinii jugosłowiańskiej jest droga młodzieżowa z Brczko do Banowic. Wyjdziesz na spacer, a wzrok twój przyciągną afisze, wieszczące o wielkim zwycięstwie narodowym: Z Banowic do Brczka przejechał pierwszy pociąg, załadowany węglem. Weźmiesz do rąk gazety, a szpalty ich natychmiast ułożą ci się w artykuł o bohaterskich i zwycięskich zmaganiach młodzieży sześciu republik jugosłowiańskich nad budową linii kolejowej Brczko—Banowice. Usłyszysz okrzyki demonstrujących tłumów — nigdy wśród nich nie zabraknie skandowanego zawołania: „nasza pruga — omladinska pruga".

„Pruga", to znaczy po serbsku „linia kolejowa". A geneza tej „prugi" była taka. Jugosłowiańskie ministerstwo komunikacji postawiło sobie za roczne zadanie odbudowę zniszczonych przez wojnę szlaków komunikacyjnych. Jakież było jego zakłopotanie, gdy niespodziewanie zażądano odeń przeciągnięcia linii kolejowej między basenem banowickim, zawierającym bogate złoża najlepszego węgla jugosłowiańskiego, a bośniackim miasteczkiem Brczko, otwierającym wrota przejazdowe dla transportów węgla do urodzajnej w zboże Wojwodiny.

I oto odezwała się młodzież jugosłowiańska, sławna partyzancka jugosłowiańska omladina. Organizacja młodzieżowa samorzutnie zobowiązała się podjąć tego wielkiego dzieła. Zobowiązała się i wykonała. Łamiąc stare normy, dokonując cudów heroizmu pracy, walcząc zapamiętale z przeciwnościami natury, zbudowała swoją „prugę" w rekordowym terminie 6 miesięcy 22 dni przed terminem ustalonym. Na budowę zużyto tylko 200 milionów dinarów, zamiast przewidzianych 700.000.000. 7 listopada przejechał przez „prugę" pierwszy pociąg z węglem i wrócił załadowany zbożem.

„Pruga" powstała z wysiłków 62 tys. młodzieży, pracującej na trzy zmiany. Różnorodna to była młodzież. Z zapadłych wsi i z wielkich miast, niepiśmienni i studenci uniwersytetu, byli partyzanci i młodzież, co nie wąchała prochu, robotnicy, chłopi i inteligencja, mieszkańcy jasnej Dalmacji i mieszkańcy Czarnogóry.

Przyciągnięta wielkością sprawy i twórczym entuzjazmem „omladiny" uczestniczyła w pracach i młodzież z zagranicy. Pracowali na szosie Francuzi, Szwajcarzy, Duńczycy, Austriacy, Grecy, Belgijczycy, Indusi, Holendrzy, Węgrzy, Rumuni, Meksykanie. Pracowała młodzież narodów słowiańskich: Polacy, Czesi, Bułgarzy. Zwiedzali „prugę" przedstawiciele Indonezji, Iranu, Finlandii, Włoch, Anglii, Ameryki. Ziścił się sen Mickiewicza z „Ody do młodości". Młodość tworzyła cuda.

W toku budowy „prugi" wykopała ona 1.361.680 m sześciennych ziemi, 134.460 m sześciennych kamienia. Ubiła w 291 nasypach 1.110.000 m sześć. ziemi. Wykopała trzy wielkie tunele, a wśród nich tunel „Majewica", długości 395 m. Zbudowała 22 mosty, zużywając na nie 5.123.347 kg cementu i sporządzając 23.507 m sześć. betonu.

Młodzieżowa linia kolejowa jest wyrazem dążeń ludności nowej Jugosławii do zastąpienia starych pojęć o pracy nowymi pojęciami. Ona pokazała jak należy starą organizację pracy zastępować nową, jak wiązać pracę umysłową z pracą fizyczną, jak łamać stare normy i tworzyć nowe, jak lepiej i szybciej pracować. Ona była ucieleśnieniem przewartościowania ocen pracy. Praca na „prudze" — to nie był przymus, to był honor i cześć.

Młodzieżowa linia kolejowa była wielką szkołą nowego człowieka. Kształtowała ona nie tylko mięśnie, ale i charakter swych budowniczych. Uczyła ich nowego stosunku nie tylko do pracy, ale i do wspólnoty społecznej, do życia. Wszczepiła w nich nie liczący się z trudnościami płomienny patriotyzm, głębokie ukochanie wspólnej sprawy narodów Jugosławii. Chroniła ich zarazem od oparów szowinizmu, jednoczą ich trud z trudem zagranicznej młodzieży. Wpajała w nich kult do wiedzy, bo bez wiedzy nie zdołaliby zbudować swej „prugi".

Młodzież pracowała na „prudze" tylko 6 godzin dziennie. Pozostały czas wypełniała jej nauka. Z 5.832 niepiśmiennych budowniczych „prugi" 5.112 osób nauczyło się sztuki pisania i czytania. Wygłoszono 1650 wykładów polityczno-wychowawczych, 950 popularno-naukowych, 968 zawodowych. Cała młodzież była objęta kółkami czytelniczymi, dramatycznymi, literackimi. Napisano 2.000 literackich prac i namalowano 1800 obrazów. Wydawano własny tygodnik o nakładzie 20.000 egzemplarzy.

„Pruga" — to była wielka szkoła. A zarazem symbol nowej Jugosławii. Nie darmo pisał o niej jeden z najwybitniejszych działaczy Jugosławii, Milowan Dżilas, że budowniczy „prugi" mają prawo być tak dumni, jak dumni są bojownicy z 1941 roku lub z 5-tej ofensywy. Różnica bez wątpienia istnieje — ci drudzy ginęli po to, aby pierwsi mogli tworzyć. Ale przyczyny do dumy — praca dla dobra narodu — jedne są i te same. Albowiem jedne i drugie zasługują na to, aby wejść do opowieści i pieśni przyszłych pokoleń.

**Marek Ludzki**

GŁOS WYBRZEŻA

# Kronika Wybrzeża

**WYJAZD DELEGACJI HANDLU RYBNEGO DO SZWECJI I DANII**

W dniu 27 bm. wyjechała do Danii i Szwecji delegacja Centrali Rybnej w osobach Dyrektora Północnego Przemysłu Rybnego ob. Gałeckiego i rzeczoznawcy Handlu Rybnego ob. Zdrojewskiego, w celu podpisania umowy na import ryb świeżych i solonych do Polski.

**PRACUJEMY BEZ NIEMCÓW**

Wszystkie uruchomione na terenie Elbląga i Ziemi Malborskiej zakłady przemysłowe pracują bez Niemców. Odpowiedni zastęp fachowców Polaków został już przeszkolony i przystąpił do pracy. W przemyśle drzewnym uruchomiono szereg tartaków, które zatrudniają wyłącznie Polaków.

**SŁUPSK — NAJWIĘKSZYM OŚRODKIEM PRZEMYSŁOWYM POMORZA**

Największym ośrodkiem przemysłowym na Pomorzu Zachodnim jest Słupsk. Głównymi ośrodkami przemysłowymi miasta są dwie wielkie fabryki maszyn, cztery wielkie fabryki mebli i pięć hydroelektrowni. Ponadto pracują 4 stolarnie mechaniczne, 26 warsztatów stolarskich, odlewnia żelaza, fabryka papy, dachówek, fabryka wag decymalnych. Największą aktywność rozwija fabryka maszyn i mebli. Przemysł meblarski produkuje już meble na eksport do Anglii.

**NAWIĄZUJEMY KONTAKTY HANDLOWE Z CZECHOSŁOWACJĄ**

Do Gdyni powrócił z Pragi dyrektor Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego — Rejon Północny, ob. Gałecki, który przeprowadził rozmowy w Czechosłowacji na temat możliwości eksportu artykułów produkowanych przez Zjednoczenie do Czech w zamian za produkty, których Czechosłowacja posiada w nadmiarze. Dyrektorowi Gałeckiemu towarzyszył rzeczoznawca dr Żarnecki.

**POMORSKA FABRYKA LIN STALOWYCH**

Odbudowa Pomorskiej Fabryki Lin (dawn. Schroeder) w Gdańsku jest na ukończeniu i już obecnie może przystąpić do produkcji lin stalowych i konopnych w ilości 25 ton i 15 ton miesięcznie. Fabryka oczekuje na dostawę drutu i konopi.

**PRODUKUJEMY NARZĘDZIA ROLNICZE**

Fabryka pługów, dawniej Edw. Schworz w Berlinku przechodzi na programową produkcję pługów sprzężajowych typu „Piorun - Unia". Również fabryki maszyn rolniczych, dawniej „Ventzki - Pluentsch" w Słupsku rozpoczną wkrótce produkcję pługów traktorowych i młocarń szerokomłotnych.

**GDYNIA OTRZYMAŁA NOWE URZĄDZENIA CHŁODNICZE**

Do Gdyni przybył statek „Fapr" z urządzeniami chłodniczymi wagi ponad 35 ton dla chłodni rybnej w Gdyni.

Morskie Laboratorium Rybackie w Gdyni otrzymało przesyłkę z przyrządami oceanograficznymi, zakupionymi w Kopenhadze oraz przyrządy laboratoryjne ze Sztokholmu dla pracowni chemicznej. Otrzymane przyrządy ułatwią polskim badaczom morskim prace w dwu kierunkach: oceanograficznym i laboratoryjno-chemicznym. Jednym ze szczególnie ważnych przyrządów oceanograficznych jest czerpak denny, konieczny do badań fauny dna morskiego.

# KROKODYLE ŁZY REAKCJI

## i prawdziwa troska o poprawę bytu mas pracujących

Od paru miesięcy prowadzona jest na Wybrzeżu tzw. akcja mieszkaniowa. Sytuacja mieszkaniowa w Polsce zawsze była ciężka, zniszczenia wojenne, a głównie świadome niszczenie miast przez okupanta znacznie pogorszyły ten stan.

Konieczność dokonania przesunięć na odcinku mieszkaniowym jest aż tak oczywista, że nawet ludzie zawsze i zasadniczo niezadowoleni z obecnych porządków nic nie mogą powiedzieć otwarcie przeciw tej akcji. Nawet elementy bezpośrednio zagrożone powodzeniem akcji, ze względu na niedozwoloną powierzchnię mieszkaniową, jaką zajmują, nie potrafią wykrzesać dla siebie współczucia, jako dla ofiar „gwałtu".

Nie znaczy to jednak, aby wrogowie demokracji złożyli broń i zaniechali sposobności uderzenia w obóz demokracji. Na odcinku mieszkaniowym mamy do czynienia z jawnym zakłamaniem ze strony elementów reakcyjnych. Słyszy się więc wyrazy współczucia, leją się krokodyle łzy podejrzanych przyjaciół robotników i pracowników nad losem ludzi pracy, pozbawionych znośnych warunków mieszkaniowych. Tacy „przyjaciele" celem udokumentowania przyjaźni często wskazują nazwiska ludzi, rzeczywiście pozbawionych mieszkań, którym pomoc jest potrzebna. Ta podejrzana troska znajduje niekiedy swój wyraz nawet na łamach prasy. Manewry te są obliczone na poderwanie zaufania człowieka pracy do demokracji, do jej zdolności zabezpieczenia mu między innymi kulturalnych warunków mieszkaniowych.

Pragniemy w tym miejscu zdemaskować ulubione chwyty demagogiczne reakcji. Nie uważamy, aby kwestię mieszkaniową na Wybrzeżu można było rozwiązać w ciągu kilkunastu zaledwie miesięcy po wyzwoleniu. Stosunki mieszkaniowe, które jeszcze do wojny były zabagnione dzięki „radosnej twórczości" obecnego PSL i sanacji, mogą być zmienione jedynie w wyniku poważnej akcji budownictwa mieszkaniowego.

Plan trzyletni, mając na oku potrzeby świata pracy, przewiduje na budownictwo mieszkaniowe dla robotników ponad cztery miliardy zł, w tym poważny procent dla potrzeb Wybrzeża.

Stawiając tak sprawę, nie każemy jednak ludziom pracy czekać aż do zbudowania nowych mieszkań, a twierdzimy, że już dziś najbardziej potrzebujący powinni i muszą otrzymać dach nad głową. Każdy człowiek pracy wie doskonale, że tylko rząd prawdziwie demokratyczny mógł wydać dekret, zezwalający na zdobywanie mieszkań dla świata pracy kosztem elementów niepracujących. Żaden robotnik nie wątpi, że gdyby decyzja zależała od p. Mikołajczyka, mieszkańcy suteren nigdy by z nich nie wyszli.

Miarą troski organizacyj robotniczych i władzy demokratycznej na Wybrzeżu o byt człowieka pracy niech będzie fakt, że skorzystały one z pierwszej nadarzającej się okazji, by poprawić warunki mieszkaniowe kilkuset robotnikom i inteligentom. Mamy na myśli akcję wysiedleńczą, która miała na względzie nie zwalnianie mieszkań, lecz zwiększenie bezpieczeństwa morskiej granicy państwa. Jeszcze do rozpoczęcia działalności Nadzwyczajnych Komisji Mieszkaniowych około 500 ludzi pracy uzyskało mieszkania na terenie Gdańska, Sopotu i Gdyni.

Klasa robotnicza Wybrzeża może być dumna z tego, że działając w zniszczonym Gdańsku, przy warunkach całkowitego braku wolnych mieszkań, udało jej się znaleźć dach nad głową dla 500 rodzin (nie licząc mieszkań uzyskanych z akcji wysiedleńczej) i że to samo zostało dokonane na terenie Sopotu i częściowo na terenie Gdyni.

Akcja Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej dlatego daje rezultaty, że znajduje się ona całkowicie w rękach świata pracy i jej uznanego przedstawicielstwa, że zarówno o ścieśnieniu i dokwaterowaniu jak i o przydziale mieszkań decydują organizacje zawodowe robotników. W jakim innym kraju europejskim mają robotnicy możność tak głębokiego wkraczania w życie społeczne? Pamiętamy, że gdy w bogatej, nie zniszczonej Anglii bezdomni doprowadzeni do rozpaczy zajmowali puste wille lordów, początkowo odcięto im wodę i światło, a w końcu usunięto przemocą i oddano pod sąd.

Akcja mieszkaniowa jest w toku, działalność Nadzwyczajnej Komisji trwa. Zainicjowano zwolnienie wszystkich lokali mieszkalnych zajętych pod biura czy przedsiębiorstwa i przeznaczenie ich na mieszkania dla robotników. Pismo nasze systematycznie publikuje wyniki dotychczasowej akcji. Pomimo istnienia poważnych trudności obiektywnych, są jednak perspektywy dalszego doraźnego przyjścia z pomocą klasie robotniczej i poprawy warunków mieszkaniowych licznych rodzin pracujących.

J. G.

# Witamy pierwszy wojewódzki Zlot ORMO

## Klasa robotnicza wraz z wojskiem na straży polskiego Bałtyku

*W dniu dzisiejszym klasa robotnicza Gdańska i Gdyni dokona przeglądu bojowych szeregów swej organizacji zbrojnej, oddziałów Rezerwy Milicji Obywatelskiej.*

*Dzień dzisiejszy nie przypadkowo został wybrany przez dowództwo na zlot ORMO. Dzisiejsza Polska demokratyczna wychowuje swych obywateli na najlepszych tradycjach, na bohaterskich zrywach narodu do walki o wolność i demokrację. Zwołanie pierwszego zlotu wojewódzkiego ORMO w rocznicę Powstania Listopadowego jest symbolem, łączącym dzisiejsze pokolenie bojowników o demokrację z bojownikami z epoki Mickiewicza i Mochnackiego. Łączą nas wspólne ideały niepodległej i demokratycznej Polski, wspólna nienawiść do Polski szlacheckiej—reakcyjnej.*

*Witamy w murach starego Gdańska i Gdyni naszych braci robotników i chłopów, którzy po znojnym dniu pracy nad odbudową Wybrzeża chwytają za karabin, by się sposobić do obrony zdobyczy demokratycznych przed zakusami reakcji wewnętrznej i międzynarodowej.*

*Klasa robotnicza Wybrzeża wraz z żołnierzem Wojska Polskiego jest strażniczką polskiego Bałtyku. Nie pozwoli ona wrócić nad jego brzegi znienawidzonemu krzyżactwu, nie pozwoli ona rodzimej reakcji odebrać sobie zdobytej wolności i praw. Gwarancją tego jest masowy udział ludzi pracy w szeregach ORMO. Gwarancją tego jest zwartość szeregów klasy robotniczej, wzmocnionej umową o jedności działania PPR i PPS.*

# Nowa placówka naukowa na Wybrzeżu

## Instytut Medycyny Morskiej rozpoczął pracę

W Gdańsku zorganizował się i rozpoczął pracę Instytut Medycyny Morskiej. Nie było uroczystego otwarcia i długich przemówień. Po prostu powstała i pracuje wielka placówka naukowa, jedyna tego rodzaju w Polsce, jedna z niewielu w Europie. Dotychczas bowiem instytuty Medycyny Morskiej posiadają tylko Anglia, Ameryka, Belgia, Francja i ZSRR.

Zadaniem Instytutu Medycyny Morskiej jest specjalizacja kadr lekarzy i opieki sanitarnej w portach i we wszystkich związanych z nim ośrodkach. Wymaga tego odrębność zagadnień, z którymi styka się medycyna na okręcie, w porcie, rybołówstwie itp.

Różnorakość przypadków chorobowych, epidemie zakaźne, choroby tropikalne, itd. stanowią problemy, rozwiązanie których wymaga od lekarzy wiedzy specjalnej, niezbędnej w tych wypadkach.

Dalszym zadaniem Instytutu Medycyny Morskiej jest praca naukowa. Instytut, jako ośrodek biologiczny, jedyny tego rodzaju na terenie kraju, opracowuje pod kątem widzenia naukowym wszystkie te zagadnienia medyczne, które się łączą z pracą portów.

Fakt, iż grono tych naukowców pracuje na Wybrzeżu, ma dla naszych portów pierwszorzędne znaczenie praktyczne. Instytut czuwa nad działalnością Morskiego Urzędu Zdrowia. Posiadając swe delegatury w Dziśnie, Kamieńcu, Kołobrzegu, Derłowie, Postominie, Łebie, Władysławowie, Pucku, Gdyni, Helu i Jastarni, czuwa on nad zdrowotnością i higieną pracy w tych portach. Jak wielką rolę Instytut ma do spełnienia, świadczy to, iż wielkie epidemie zawsze przesiąkają do kraju przez porty i niejednokrotnie już porty musiały być zamknięte, ponieważ bywają ogniskiem zarazy.

Dziś, gdy w zniszczonym wojną kraju walczy się z wielkim wysiłkiem przeciwko chorobom infekcyjnym a zwłaszcza, gdy masy repatriantów powracają do Ojczyzny z najprzeróżniejszych punktów kuli ziemskiej, wioząc ze sobą różnego rodzaju zarazki chorób egzotycznych, tego rodzaju placówka staje się wręcz konieczną.

Rozumiejąc to dobrze, wiceminister zdrowia, prof. Jerzy Morzycki, bakteriolog i specjalista medycyny morskiej, przed wojną kierownik instytutu w Gdyni, przystępuje do organizacji Instytutu Morskiego. W ciągu kilku miesięcy gromadzi koło siebie grono najlepszych specjalistów tego zakresu, wybranych z placówek naukowych całego kraju.

W murach Instytutu pracuje obecnie prof. Ernest Sym, sława biochemii polskiej. Jest on kierownikiem oddziału bio chemicznego Instytutu, dr Gordziałkowski, specjalista higieny morskiej, kieruje działem higieny portowej i medycyny tropikalnej. Prace nad tyfusem i chorobami pokrewnymi tyfusowi plamistemu, prowadzi dr Kryński, prawa ręka prof. Wajgla.

W styczniu nastąpi otwarcie pracowni antybiotyków (tej kategorii środków leczniczych, do których należy penicylina).

Prof. Kozar, mający rozpocząć te prace, bawi obecnie w Instytucie Pasteura w Paryżu.

Zgromadziwszy koło siebie ludzi nauki, prof. Morzycki rozpoczyna organizację pracy Instytutu i oto w ciągu kilku zaledwie miesięcy wielki i zniszczony kompletnie budynek na rogu Traugutta i Morskiej przeistacza się w nowoczesną placówkę naukową. 20 pracowni, zaopatrzonych we wszelakiego rodzaju przyrządy naukowe, sale pracy, wspaniała biblioteka (dar instytutów pokrewnych z całego świata), cieplarki do hodowli bakterii, sale sterylizatorów, specjalne pokoje dla zwierząt doświadczalnych, pracownia kinomatograficzna, służąca dla wytwarzania filmów naukowych i inne urządzenia, sprawiają wrażenie, jak gdyby Instytut pracował już od lat.

# Z naszych portów

**LABORATORIA RYBACKIE OTRZYMAJĄ NOWE PRZYRZĄDY**

Morskie laboratorium rybackie w Gdyni, otrzymało przyrządy oceanograficzne i laboratoryjne, zakupione w Kopenhadze. Są to przyrządy, jak czerpak denny do badań fauny podwodnej i specjalne oceanograficzne. Natomiast ze Sztokholmu laboratorium otrzymało przyrządy do pracowni chemicznej, jak piec do spalania, sterylizatory itp.

**STOCZNIA W ELBLĄGU ODBUDOWANA**

Stocznia w Elblągu nr 16, w czasie działań wojennych uległa zniszczeniu. Odbudowa stoczni trwała dłuższy czas i faktycznie uruchomiono stocznię w kwietniu br. Obecnie czynne są już w stoczni oddziały: odlewnia żelaza o produkcji 120 ton miesięcznie, odlewnia metali kolorowych, stolarnie, warsztat mechaniczny, obróbki ciężkiej, warsztat naprawy wagonów, który dokonuje naprawy 100 wagonów miesięcznie. Stocznia w Elblągu zatrudnia 670 osób i wykonuje zamówienia odlewów dla innych stoczni polskich, głównie dla Polskich Kolei Państwowych.

**500 STATEK W PORTACH POLSKICH**

W porcie gdańskim urządzono ostatnio skromną uroczystość z okazji przybycia do portów polskich 500 statku z rudą. Był nim szwedzki statek s/s „Vrig", który przywiózł ok. 2.000 ton rudy. Kapitanem jubileuszowym był kpt. Stentrem.

**M/S „MORSKA WOLA" PRZYBYWA DO GDAŃSKA**

M/S „Morska Wola" po przyjeździe z Brazylii, uda się na stocznię nr 3 w Gdańsku, celem poddania się trzytygodniowemu remontowi, który głównie polegać będzie na oczyszczaniu kadłuba części podwodnej z wodorostów mórz południowych.

**„LEWANT" W PORCIE GDYŃSKIM**

Do portu gdyńskiego wszedł statek polski „Lewant", który przywiózł z Bliskiego Wschodu 91 ton skóry i około półtora miliona kilogramów drobnicy.

**WZMOŻONY RUCH W PORCIE**

Most kolejowy w Siankach, przez który przechodzi większość ładunków eksportowego węgla i koksu dla portu gdańskiego, został naprawiony i wskutek tego daje się zauważyć wzmożony ruch statków w porcie gdańskim. W ciągu 2 dni, tj. 23 i 24 bm., weszło do portu gdańskiego 20 statków, w tym 10 szwedzkich, 5 duńskich, 4 norweskie, 1 polski. 4 statki przywiozły rudę, 1 ropę naftową, reszta przyszła pusta po węgiel i koks.

W tym samym czasie opuściło port gdański 7 statków z ładunkiem węgla, koksu i cementu.

**PIERWSZY STATEK BUŁGARSKI W GDYNI**

W dniu 25 listopada wpłynął do portu w Gdyni po raz pierwszy bułgarski statek s/s „Rodinann". „Rodinann" odbywa swoją pierwszą podróż pod flagą bułgarską.

W Polsce statek ładuje ok. 1.500 ton żelaza i 1.000 ton węgla bunkrowego dla Bułgarii.

„CHŁOPSKA DROGA"
TYGODNIK PPR
DLA WSI

# Z TEATROWYCH

**TEATRY**

**GDYNIA. — Miejski „Wybrzeże"** — Plac Grunwaldzki. Od środy dnia 20 codziennie o godz. 19.30 dramat Gajcy-Topornickiego „Homer i Orchidea". In scenizacja Ivo Galla.

**GDYNIA. — Aeatr Dramatyczny Domu Marynarza**, Skwer Kościuszki 14. Codz. o godz. 19.30 sztuka Rogera Fardinanda „Szczeniaki".

**KINA**

**GDYNIA. — „Warszawa"** — San Demetrio. **„Atlantic"** — Szpieg z San Quentin.

**GRABÓWEK. — „Fala"** — Powrót.

**CHYLONIA. — „Promień".** — Zwariowane Lotnisko.

**GDAŃSK. — „Światowid"** — Honolulu.

**WRZESZCZ. — „Bajka"** — Nieuchwytny Smith.

**SOPOT. — „Bałtyk"** — Samotny Żagiel. **„Polonia"** — Szczęśliwa trzynastka.

**WEJHEROWO. — „Świt"** — Aktorka.

**SŁUPSK. — „Polonia"** — Śluby kawalerskie.

**OLIWA. — „Polonia"** — Srebrna Fala.

**TCZEW. — „Wisła"** — Bohaterowie Pustyni.

**LEMBORK. — „Frogata"** — Maskarada.

**PUCK. — „Mewa"** — Zygmunt Kłosowski.

# Zawiadomienie

**GDAŃSKIE KOŁO TOWARZYSTWA PRZYJ. MŁ. SZKÓŁ WYŻSZYCH**

Dnia 4 grudnia br. (środa) w gmachu Zarządu Miejskiego w Gdańsku (ul. 3 Maja 9) w sali nr 10 o godz. 10 odbędzie się zebranie organizacyjne Gdańskiego Koła Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych.

Prosimy o liczne przybycie przedstawicieli zainteresowanych tą sprawą instytucji i organizacji.

# Komisja Mieszkaniowa działa

## Kto otrzymał mieszkanie w Gdańsku

Podajemy dalszy wykaz osób, które otrzymały mieszkania na podstawie orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej:

1. Solnik Ryszard, Prac. Głów. Urzęd. Morsk., dokwater. do 2 pokoi z używalnością kuchni przy ul. Polanki 35 w Oliwie.

2. Martin Brunon, Zw. Zaw. Stocz.-niowców, otrzymał 1 pokój z kuchnią przy ul. Struga 18.

3. Giebułtowski Dyzman, prac. Państw. Warszt. Samoch., otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Towarowej 2-1.

4. Mikosza Piotr, Zw. Zaw. Metal., otrzymał 1 pokój z używalnością kuchni, przy ul. Partyzantów 62-3.

5. Komorowski Antoni, Z. Z. Kol., otrzymał 2 pokoje z kuchnią, przy ul. Robotniczej 23-5.

6. Wojnarowski Flor, prac. UNRRA. otrzymał 2 i pół pokoju z kuchnią przy ul. Kościuszki 97-1.

7. Marejko Alfons i Petrynas, Zw. Zaw. Spółdz., dokwaterowani na 2 pokoje przy ul. Spacerowej 16 w Oliwie.

8. Pisarski Józef, Funkc. UB., dokwaterowany w Oliwie przy ul. Żeromskiego 6.

9. Salwa Mieczysław, Zw. Zaw. Budowl., otrzymał 2 pokoje z używalnością kuchni, przy ul. Grodzińskiej 16.

10. Malik Aleksander. Miejs. Zakł. Komunik., otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Wyczółkowskiego 37-1.

11. Gardzielewska Maria, Zw. Zaw. Samorząd., otrzymała 3 pokoje z kuchnią przy ul. Chopina 35-1.

12. Zujwoda Marceli, Z. Z. Kol., otrzymał 2 pokoje z używalnością kuchni.

13. Smoleński Wład., Zw. Zaw. Spółdz. otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Jesionowej 13-12.

14. Misnin Józef, prac. Miejs. Zakł. Komunik., otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Kolejarzy 10.

# Odwodnienie i zagospodarowanie Żuław Gdańskich

## Osuszone tereny polepszą aprowizację miast wybrzeża

Akcja odwadniania i osuszania Żuław Gdańskich przybiera wciąż na sile. Stacje pomp działają dniem i nocą bez przerwy. Odwodniono i osuszono w ten sposób już 1.200 ha, przeważnie w pobliżu Rokotnicy, Pruszcza, Lędowa i Weselna.

Zmobilizowano całe pogłowie końskie i rzucono je do orki, by przysposobić ziemię pod ogrodnictwo i warzywnictwo, produkcja którego będzie przeznaczona dla zaopatrzenia w żywność portu gdańskiego. Na osuszonych terenach wytrzebia się połacie trzciny i wodorostów.

Jednocześnie toczy się zażartą walkę z nowym zjawiskiem szabrownictwa rybnego, które wynikło stąd, że opadający stan wód umożliwia względnie łatwy dostęp do ryb. Falangi więc szabrowników z okolicznych osiedli rzuciły się na tę łatwą zdobycz. Zdarzył się nawet wypadek zniszczenia śluzy, aby spowodować spadek i umożliwić łatwiejszy sposób połowu ryb.

Tej występnej robocie władze starościńskie położyły kres dzięki wciągnięciu do akcji ochronnej oddziałów MO i straży obywatelskich.

Należy zaznaczyć, że spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej otrzymały mandat zbiórki ryb na osuszonych terenach. Dochody z tego źródła przeznaczone są na cele społeczne okolicznych gromad.

We wszystkich gminach na terenach osuszonych Żuław są zawiązywane spółki wodne, aby właściciele przyległych gruntów mogli czuwać nad systemem melioracyjnym, który gwarantuje rolnikom stan dobrobytu tych okolic.

Ukończenia osuszonych terenów z [illegible]kiem przeprowadzony będzie szereg robót. Na ten cel Delegatura Rządu dla spraw Wybrzeża wyasygnowała półtora miliona złotych. Z kredytów tych odbuduje się kosztem 150 tys. zł most pod Złotowem. 200 tys. zł przeznacza się na odbudowę 2 mostów pod Krepcem. duże znaczenie będzie miała odbudowa mostu pod Weselnem, zwłaszcza teraz, po uruchomieniu cukrowni w Pruszczu. Z pozostałych kredytów są przewidziane następujące prace: remont drogi Koszwały — Wiślinki (150 tys. zł), remont uniwersytetu ludowego w Sobowiedzach (250 tys. zł), remont domu w Wiślinkach (200.000 zł), remont domu społecznego w Przejazdowie (300.000 zł) i remont Zarządu Gminnego w Bąsaku (250.000 zł). (W)

*Z życia partyjnego*

# Cenna inicjatywa koła PPR

## robotników portowych

### Bezpartyjni robotnicy — aktywnymi uczestnikami partyjnych zebrań

Ostatnio odbyło się w Gdańsku zebranie koła partyjnego robotników portowych. W zebraniu tym wzięło udział prócz członków koła około 250 bezpartyjnych robotników, przybyłych na specjalne zaproszenie koła.

Po referacie na temat trzyletniego planu odbudowy gospodarczej Polski, wygłoszonym przez jednego z towarzyszy, wywiązała się ożywiona dyskusja. Wzięli w niej udział zarówno członkowie partii, jak i zaproszeni bezpartyjni, wykazując wielkie zainteresowanie dla aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych. Podnoszono więc sprawy grożącego wzrostu sił imperializmu niemieckiego, sprawy ukrócenia przenikania wielkiego kapitału na nasz teren, konieczność połączenia sił całego narodu w wielkim dziele odbudowy.

Pod koniec zebrania zgromadzeni zwrócili się do sekretarza koła z prośbą urządzania częstych zebrań tego rodzaju, w celu umożliwienia bezpartyjnym robotnikom zaznajomienia się z naszą ideologią, poznania naszych ludzi, naszych dążeń, programu i celów.

Zebrania otwarte okazały się na terenie naszego portu jedną z najskuteczniejszych metod roboty masowej, dającej olbrzymie rezultaty, w dziele masowienia partii.

# Rozkład i zgnilizna moralna

## Proces Komendy Głównej NSZ odsłania prawdziwe oblicze jej wodzów

Czwarty dzień już toczy się rozprawa 12 oskarżonych członków komendy głównej NSZ, czwarty dzień słucha się zeznań oskarżonych.

Żeby nie wydawać pochopnego sądu, żeby móc zdobyć się na sąd możliwie obiektywny — czekałam, jeszcze jeden oskarżony, jeszcze jeden — jacy też oni są, jak się zachowają. Oto, co interesowało najbardziej. Świeżo w pamięci miało się proces zabójców Ścibiorka — młodych chłopców, pionków, tych, którzy wypełniali rozkazy — takich właśnie Pobochów, Abakanowiczów, Wolframów. Sprawozdania z procesu podają fakty kajania się oskarżonych — zbyt blado je jednak podają.

### Kto uwierzy w tę metamorfozę

Nie wierzę, żeby oskarżony Abakanowicz, wyższy wojskowy dawnej armii, wstąpił do NSZ ze względów materialnych, czyli wychodząc z założeń, że żadna praca nie hańbi. Nie wierzę w to. I nikt w to nie uwierzy. Czemu więc stwierdza na sądzie, że pobudki materialne odegrały wielką, jeżeli nie decydującą, rolę w jego wstąpieniu do NSZ? Czemu wszyscy na wyścigi nie tylko zapierają się „ideologii" NSZ, ale nieproszeni potępiają ją z całą surowością?

Nie wierzę w ich nawrócenie. I nikt w nie nie uwierzy. Czemu sypią jeden drugiego, starając się osłonić tylko siebie. Nie wierzę w ich szczerą chęć lojalnej współpracy z władzami Rzeczypospolitej. I nikt w nią nie uwierzy. Więc czemu płaszczą się — obrzydliwie, po lokajsku, tchórzowsko?

### Pragną żyć—za wszelką cenę

Mówił w swoim czasie Panek (oskarżony w procesie zabójców Ścibiorka), że dopiero w czasie śledztwa otworzyły mu się oczy. Nie wiem, czy tak było w rzeczywistości. Ale obiektywnie rzecz biorąc — tak być mogło. Mogło się zdarzyć, że 20-letni Panek, syn małorolnego chłopa, z trudnością umiejący czytać i pisać, nic nie wiedział o naszej rzeczywistości. Że świat dla niego przełamywał się przez pryzmat poglądów i wskazań Orszy. Że dopiero oficerowie śledczy wytłumaczyli mu wiele rzeczy. Cóż, to jest możliwe.

Ale kiedy to samo mówi Pobocha, to samo Abakanowicz, i wszyscy ci ludzie z procesu 12, ludzie z wyższym wykształceniem, wyrobieni politycznie, inteligentni i inteligenci? W ich ustach nabierałoby to posmaku farsy, odgrywanej przed sądem, gdyby... Gdyby gra nie szła o życie, gdyby nie zapierali się swoich myśli i przekonań, gdyby nie sypali podle współtowarzyszy z tchórzliwego lęku o własne życie, z pragnienia utrzymania życia za wszelką cenę.

### Mit i rzeczywistość

Myślałam sobie kiedyś na marginesie procesu Płońskiego i tow. o tym, że jest w bandach i taki element młodzieży, który trochę szuka przygód, bardziej jeszcze podniecających, niż ucieczka z domu w dalekie zamorskie podróże, trochę — zdemoralizowany latami okupacji — szuka możliwości łatwego zarobku (NSZ płaci dobrze, a i napady rabunkowe są wcale intratne), który w gruncie rzeczy, nic nie wie i nic nie rozumie i wcale nie zdaje sobie sprawy do jakich celów jest wykorzystywany.

I jeszcze myślałam, że gdyby można do nich trafić, odsłonić przed nimi prawdziwe oblicze NSZ, powiedzieć im nagą prawdę, o co walczą, w imię czego mordują i rabują — przelękliby się tej otchłani i odeszli na zawsze ze wstrętem.

Po wysłuchaniu zeznań pierwszych oskarżonych — dowódcy, szefa sztabu, adiutanta przybocznego generała Boguckiego, wiem z całą pewnością, że właśnie to, a nic innego, najlepiejby ich przekonało. Że gdyby mogli być tu na sali sądowej i posłuchać i zobaczyć, jak mówią, jak zachowują się ich wodzowie, ci, których rozkaz jest dla nich jakimś mistycznym wręcz nakazem, nakazem którego ominąć nie można, gdyby mogli tu być — przeraziłby ich trupi fetor rozkładu, zgnilizny i pustki, bijący z postawy moralnej ich „wodzów".

Prosty człowiek lubi mit wodza — wódz ucieleśnia wszystkie jego marzenia o ideale. A oto wodzowie NSZ — płaskie, lokajskie, nędzne dusze — wypierające się wszystkich i wszystkiego, sprzedające jeden drugiego.

Proces trwa. I nim można będzie wysnuć ostateczne konkluzje, trzeba będzie jeszcze wiele razy wysłuchać pokornych, przymilnych, służalczych zeznań. Dowiemy się z nich wiele ciekawych rzeczy — wielu już dowiedzieliśmy się.

### Czy umieją myśleć?

Nie dowiemy się tylko jednego — w jaki sposób ci wszyscy Pobochowie i Abakonowicze potrafili budzić w swoich podwładnych ten jakiś mistyczny lęk i szacunek, że na ich rozkaz bez wahania i bez zastanowienia szli mordować. I w jaki sposób po tym wszystkim, co się odsłoniło na procesie, jakikolwiek z żyjących i działających wodzów NSZ potrafi jeszcze utrzymać dyscyplinę w swoich szeregach. Jeśli wodzowie stwierdzają autorytatywnie, że ich NSZ-owska działalność była błędem i zbrodnią — co o tym myślą dołу? I czy w ogóle myślą?

Iza Bychowska

**AKWIZYTORZY** MOGĄ SIĘ ZGŁOSIĆ: »GŁOS LUDU« ul. Smolna 12 pok. 17
**ZDOLNI RZUTCY,** warunki bardzo dobre

# Obrót zbożem i produktami przemiału

## Koncesje na handel ziemiopłodami

W ostatnich dniach zostało podpisane rozporządzenie ministra aprowizacji i handlu, wydane w porozumieniu z zainteresowanymi ministerstwami w sprawie unormowania obrotu zbożem i produktami przemiału.

W myśl tego rozporządzenia prowadzenie hurtowego handlu zbożem (żytem, pszenicą, jęczmieniem, owsem, gryką i prosem) lub produktami przemiału dozwolone jest przedsiębiorstwom, które prowadzą prawidłową księgowość, posiadają odpowiednie magazyny oraz dysponują odpowiednimi środkami przewozowymi, uzyskały zezwolenie właściwych władz i których kierownicy posiadają odpowiednie kwalifikacje fachowe.

Rozporządzenie przewiduje dwa rodzaje zezwoleń na handel zbożem lub produktami przemiału, a mianowicie zezwolenia, uprawniające na obszarze całego państwa do handlu hurtowego na rachunek własny i komisowy oraz zezwolenia uprawniające do skupu zboża na obszarze danego województwa, jak również do zbywania i obrotu produktami przemiału.

Jest rzeczą jasną, że zakup zboża lub produktów przemiału przez instytucje i centrale aprowizacyjne, dokonywany dla zaopatrzenia pracowników lub podopiecznych, zezwoleń nie wymaga.

# Odkryto pierwsze groby w Stutthofie

## Przeszło tysiąc ofiar bestialstwa hitlerowskiego

Dnia 24 bm. komisja społeczna, złożona z kierowniczki Gdańskiego PCK, ob. Lorenczukowej, delegata Związku b. Więźniów Politycznych — inż. Lewandowskiego, komendanta MO — Swierki i delegata Związków Zawodowych — ob. Bromboszczowej, udała się na miejsce kaźni w obozie stutthowskim i do okalających go lasów. Celem komisji było wykrycie masowych grobów pierwszych męczenników Stutthofu, zamordowanych na tym miejscu wkrótce po zajęciu przez Niemców Wybrzeża.

Wśród zamordowanych znajdowało się wielu znanych i zasłużonych działaczy polskich Gdańska i obrońców Gdyni.

To, iż egzekucja odbyła się w okolicach obozu stutthowskiego wiadome było od dawna, lecz wszystkie wysiłki zmierzające do określenia miejsca spoczynku zwłok, nie dały dotychczas pozytywnego wyniku.

24 bm. rozpoczęto ponownie badania na skutek meldunku jednego z byłych więźniów Stutthofu, ob. Krawczewskiego, który doniósł komisji, iż odnalazł osobę, znającą dokładnie miejsce egzekucji i położenie grobów. Osobą tą jest Maria Rotto, Niemka, siostra Czerwonego Krzyża w Stutthofie, która była mimowolnym świadkiem egzekucji i grzebania zamordowanych.

Komisja istotnie na wskazanym przez świadka miejscu odkryła groby; mogiły są dwie — w jednej spoczywa 46 ofiar, druga olbrzymia, kryje w swoim wnętrzu około 1080 ciał. Ciała dobrze zachowane w gruncie torfistym, są jeszcze obecnie możliwe do identyfikacji. Groby były niewidoczne, ponieważ Niemcy bezpośrednio po egzekucji zasadzili na nich drzewa iglaste, które w ciągu lat rozrosły się bujnie i ukryły zupełnie tajemnicę ziemi. Celem ekshumacji i identyfikacji zwłok zamordowanych, przybędzie na miejsce odkrycia specjalna komisja ekshumacyjna. D.

# Komisja Ankietowa do spraw przemysłu

## Na czele prof. Szturm de Sztrem

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powołał ostatnio do życia Komisję Ankietową dla badania kosztów produkcji oraz organizacji w przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych, monopolowych oraz spółkach prawa prywatnego z udziałem Skarbu Państwa.

Przewodniczącym tej Komisji, która pracuje przy Centralnym Urzędzie Planowania został mianowany prof. Edward Szturm de Sztrem. W skład Komisji wchodzi około 200 wybitnych praktyków, znawców przemysłu i ekonomistów.

Zadaniem Komisji Ankietowej będzie w pierwszym rzędzie opracowanie zaleceń w sprawie zmniejszenia kosztów własnych i obniżenia wydatków nieprodukcyjnych przedsiębiorstw.

Do opracowania poszczególnych zagadnień Komisja wyłania podkomisje, w których skład poza członkami Komisji, wchodzą zaproszeni przez Komisję rzeczoznawcy oraz przedstawiciele właściwego centralnego zarządu lub dyrekcji monopolu i związku zawodowego.

# Jeszcze tylko 20.000

Z terenu całego województwa śląsko-dąbrowskiego, a więc Opolszczyzny i przedwojennego Śląska Górnego wraz z Zagłębiem Dąbrowskim — pozostało do wysiedlenia już tylko niespełna 20 tysięcy Niemców. Jest to więc kwestia 10—12 transportów repatriacyjnych, zabierających przeciętnie po 1.700 osób.

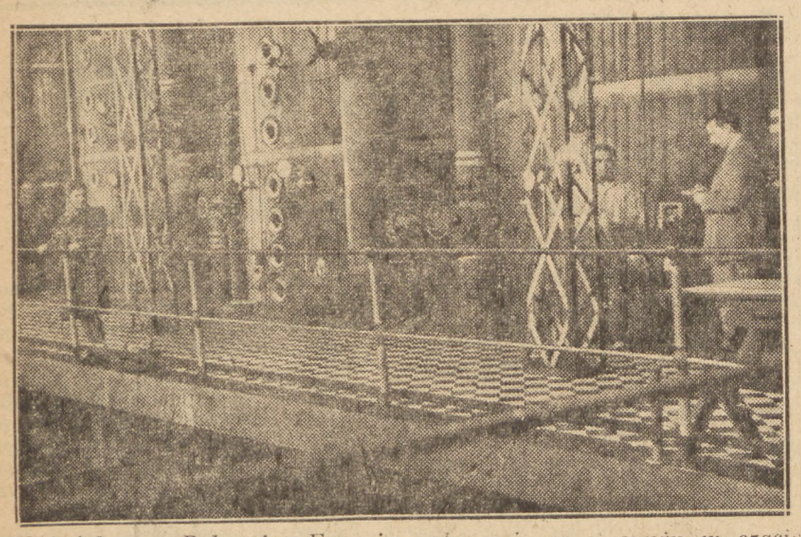

*Największa w Polsce i w Europie cukrownia w Chełmży w czasie kampanii cukrowej 1946 r. Stacja warników*

# Kradzione nie grzeje

## Dorobili się... celi więziennej

Od dłuższego czasu wśród społeczeństwa żywieckiego krążyły dziwne plotki, których niezmiennym tematem były stosunki w fabryce bibuły i bibułek „Solali". Mówiono więc, że niektórzy pracownicy dorobili się (ze skromnych swoich zarobków) niebywałych majątków, że pokupowali sobie nie tylko nowe meble, ale nawet parcele i domy, że dyrekcja wydała straży przemysłowej zakaz kontrolowania samochodów wywożących z fabryki towar itd.

Wreszcie tymi wszystkimi, szeptanymi sobie na ucho i zupełnie głośno wypowiadanymi rewelacjami zajęła się Komisja Specjalna. Wyniki badań zaskoczyły wszystkich z wyjątkiem chyba samych sprawców. Okazało się bowiem, że już od pewnego czasu w fabryce dokonywano masowych kradzieży, że wykazywano zaniki produkcyjne sięgające 30 proc., że w aferę wplątana jest większa ilość osób łącznie z dyrektorem Liwaczem i niektórymi funkcjonariuszami straży przemysłowej. Zorganizowana szajka systematycznie kradła wyroby fabryczne, a następnie sprzedawała je swoim zaufanym.

Po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa Komisja Specjalna zarządziła aresztowanie dyr. Liwacza i innych zaplątanych w aferę pracowników. Ogółem aresztowano 28 osób. Dalsze dochodzenia w toku. (Z)

# Miasteczko radości pracy i nauki

## 3 tysiące dzieci znajduje dom i opiekę

### „Wydział Bartoszyce" planuje i realizuje

Na zachodnich naszych rubieżach, na samym pograniczu, leży maleńkie miasteczko — Bartoszyce. Miasteczko, jak tysiące innych nie zasługiwałoby na specjalną uwagę, gdyby nie to, że w tym właśnie zakątku powstaje największy w Polsce ośrodek wychowawczy.

Za czasów niemieckich było to miasteczko junkierskie. Znajdowały się tu olbrzymie hodowle koni i najnowocześniej urządzone koszary, z centralnym ogrzewaniem, elektrycznością, kanalizacją itd. Naturalnie wszystko to wymaga kapitalnego remontu. Niemcy nie mieli zwyczaju pozostawiać jakichkolwiek dóbr w stanie użytkowym. W każdym razie zostało to, czego naprędce nie zdołali zniszczyć. A więc 27 bloków mieszkalnych, 80 ha parku, z basenem pływackim, natryskami, teatrem letnim, olbrzymia sala gimnastyczna, przypominająca raczej jakąś szklaną halę, zdolna pomieścić 2 tys. dzieci i wiele jeszcze innych mniejszych obiektów.

Wszystko to, do niedawna, znajdowało się w rękach Wojska Polskiego, póki tego czarownego zakątka nie odkrył prezes Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, tow. Żemis. Wystarczyło tylko rzucić iskrę, wystarczyło dać inicjatywę. Bartoszyce, to wymarzone miejsce dla takiego ośrodka wychowawczego, Bartoszyce mają wszelkie dane, by się nim stać.

### Wielkie plany

Przy Zarządzie Głównym RTPD, powstał specjalny wydział — „Wydział Bartoszyce". Kierownictwo wydziału objął doświadczony i zamiłowany pedagog, dyr. tow. Kuroczko. On też jest duszą nowopowstającego zakładu, on stara się o materiały, on organizuje ludzi, przemyśla sposoby i metody wychowawcze, jakie w tych warunkach, będą najodpowiedniejsze.

RTPD przejęło koszary od W. P. i obecnie przeprowadza energiczne prace nad remontem i organizacją zakładu. Plan przewiduje umieszczenie tam 3 tys. dzieci, od wieku przedszkolnego do zupełnej dojrzałości. Według tego planu (trzyletniego), w roku 1947 będzie tu 1.000 dzieci, w 1948 — 2 tys., a w 1949 — 3 tys. Będą to przede wszystkim sieroty, sieroty po poległych w walkach i dzieci bezdomne.

Praca zaczyna się od przedszkola i idzie po linii wychowywania dziecka od lat najmłodszych.

### A w lutym

Obecnie trzy bloki są już wykończone i w lutym przybędzie tu pierwsze 500 „przedszkolaków".

Prócz przedszkola, w projekcie są 2 szkoły powszechne, 1 szkoła średnia ogólnokształcąca, 1 szkoła średnia zawodowa, o dwóch wydziałach — rolniczym i mechanicznym i wreszcie korona wszystkiego — Instytut Pedagogiczny, o charakterze szkoły wyższej. Instytut będzie miał za zadanie kształcenie wychowawców i wypracowanie specjalnego typu wychowawcy, którego jeszcze niestety nie mamy.

Ogółem, odremontowanie i uruchomienie tego kolosa, wymagać będzie 120 mil. złotych. Narazie jest 15 mil. zł z dotacji premiera, tow. Osóbki - Morawskiego. Czyni się usiłowania w kierunku włączenia budowy zakładu do ogólnego planu inwestycyjnego.

Bazą gospodarczą mają być olbrzymie majątki, których zakład narazie posiada trzy, o ogólnej powierzchni — 1.500 ha. Majątki te są w stanie wyżywić do 2.400 dzieci.

### Nazwa—symbol

Do tej pory, do dnia dzisiejszego odremontowano, jak już wspomnieliśmy trzy bloki. Prace nad remontem pozostałych obiektów są w pełnym toku. Zaorano część ziemi w majątkach i obsiano ją. Zgromadzono również narzędzia rolnicze, potrzebne, zarówno do gospodarki, jak i dla szkoły zawodowej.

Wszyscy pracownicy zatrudnieni przy odbudowie to wyłącznie Polacy, przede wszystkim repatrianci, przy tym sprawę zatrudnienia załatwia się tu przez nowopowstałe spółdzielnie pracy.

Jest więc nadzieja i to nadzieja oparta na bardzo realnych podstawach, że w najbliższym czasie nie będzie u nas dzieci bezdomnych; że każde dziecko, które trafi do Bartoszyc — do Korczakowa, bo taki jest projekt przemianowania tej miejscowości, — znajdzie nie tylko ciepło domowe, ale i wykształcenie i przyszłość zapewnioną.

Z. Kwiecińska

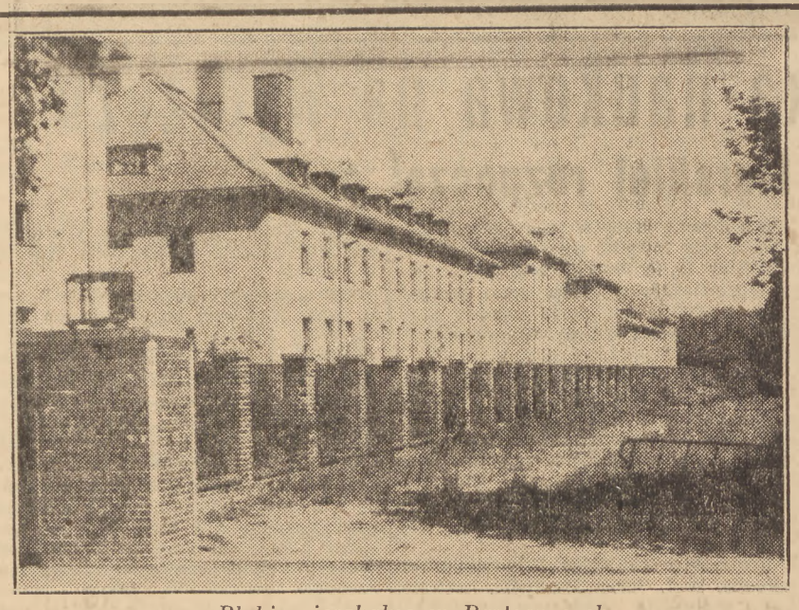

*Bloki mieszkalne w Bartoszycach*

# Udane doświadczenie

## Dobre wyniki komasacji fabryk włókienniczych

Na terenie Pabianic, jednego z największych ośrodków przemysłu bawełnianego w Polsce, istniały przed wojną wielkie zakłady włókiennicze „Krusche i Ender" oraz ponad 30 małych fabryk, stanowiących przeważnie własność niemiecką.

Fabryczki te pozostały na ogół niezniszczone, podczas gdy Zakłady „Krusche i Ender" poważnie ucierpiały w czasie działań wojennych. Około 40 proc. maszyn i budynków fabrycznych uległo zupełnej dewastacji.

Po zakończeniu wojny każda z fabryk w Pabianicach zaczęła prowadzić gospodarkę na swoją rękę, co nie zawsze dawało należyte rezultaty, prowadzenie bowiem dużej liczby małych zakładów pociągało za sobą znaczne koszty administracyjne i produkcyjne.

W celu uzdrowienia sytuacji Centr. Zarząd Przem. Włókien. postanowił skomasować wszystkie zakłady przemysłu bawełnianego w Pabianicach w jeden wielki zespół, objęty zarządem Zakładów dawn. „Krusche i Ender". Była to komasacja „doświadczalna", po raz pierwszy w Polsce zastosowana. Od powodzenia tej akcji zależało utworzenie podobnych zespołów na terenie Łodzi i Dolnego Śląska.

Już w pierwszych miesiącach akcji osiągnięto wysoce pozytywne rezultaty. Scalenie zakładów spowodowało znaczne zmniejszenie kosztów produkcji, dzięki racjonalnemu rozplanowaniu pracy i należytej dyspozycji surowcem.

Zaoszczędzono również około 1 mil. zł miesięcznie, dzięki zmniejszeniu aparatu administracyjnego.

Zakłady „Krusche i Ender" posiadały przed komasacją 1.103 krosna i 74.325 wrzecion i produkowały miesięcznie przeciętnie 1.380.500 metrów tkanin, zatrudniając 4.744 robotników.

Po komasacji 8.355 robotników wykonuje miesięcznie ponad 3 mil. m tkanin na 2.664 zainstalowanych krosnach.

Zespolone Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach są obecnie drugim pod względem wielkości przedsiębiorstwem włókienniczym w Polsce. Zakłady produkują wszelkiego rodzaju tkaniny bawełniane i ze sztucznego włókna. Specjalnością fabryki są wysokogatunkowe „koroły" (tkanina do opon samochodowych), transportery fabryczne i pasy transmisyjne oraz środki opatrunkowe.

Na skutek przeprowadzonych zmian wzrosła w poważnym stopniu rentowność zakładów oraz osiągnięto większą wydajność produkcji, co pozwoliło z kolei na podwyższenie zarobków pracownikom.

Fabryka odbudowuje się nadal. W szybkim tempie powstają z gruzów zniszczone warsztaty mechaniczne, stolarnia, uruchamia się spalone w czasie pożaru krosna. Odbudowano i pokryto dachem wielką halę tkacką. Do połowy grudnia br. zmontowana zostanie druga nala, w której umieszczone będą naszyny tkackie Jaccarda do produkcji materiałów wzorzystych. Na podstawie doświadczeń, dokonanych w czasie komasacji zakładów pabianickich, CZPWł zespala obecnie i inne fabryki w Łodzi i na Dolnym Śląsku.

???
»SERCE W PLECAKU«
POPULARNA PIOSENKA
I FASCYNUJĄCA POWIEŚĆ
GDZIE?!
I-1987

# Milion kg. karbidu

## dla wsi

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego dostarczy do końca br. ogółem 1 milion kg karbidu na akcję wymiany towarowej „Przemysł dla wsi".

W ramach tej akcji dostarczono już do końca października około 450 tysięcy kg karbidu. Na listopad i grudzień przewidziano dostawy po 250 tys. kg.

Rozdziałem karbidu zajmuje się „Społem". Cena detaliczna karbidu wynosi 32 zł za 1 kg.

# Związek Hodowców Koni

## wznowił swą działalność

Naczelna Organizacja Związków Hodowców Koni w Polsce po siedmioletniej przymusowej przerwie wznowiła swą działalność.

Organizacja działa pod nadzorem Min. Rolnictwa i R. R. i współdziała z Min. Obrony Narodowej, Towarzystwem Zootechnicznym, Związkiem Samopomocy Chłopskiej i Dyrekcją Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

Celem Zrzeszenia jest skonsolidowanie pracy nad podniesieniem krajowej hodowli koni, w szczególności zaś nadawanie tej pracy jednolitego kierunku.

Odbyte w Toruniu (gdzie chwilowo znajduje się siedziba organizacji) walne zebranie, wybrało prezesem rolnika, ob. Banaszaka (prezesa poznańskiego Związku Hodowców Koni), wiceprezesem inż. Grabowskiego, kierownika państwowej stadniny w Walewicach, drugim wiceprezesem, rolnika, ob. Mieczysława Majewskiego (prezesa lubelskiego Związku Hodowców Koni). Na stanowisko dyrektora powołany został ob. Maksymilian Szczepański.

Już ukazał się w sprzedaży
105
numer
„Trybuny Wolności"
o następującej treści:
MIECZYSŁAW WĄGROWSKI:
Wybory.
BRONISŁAW MINC:
Danina Narodowa.
OSTAP DŁUSKI:
Wielkie zwycięstwo demokracji.
JÓFEF DUBIEL:
Uwłaszczenie na Ziemiach Odzyskanych.
ŻANNA KORMANOWA:
Juliusz Aleksander Rydygier.
TADEUSZ GĘDE:
Rozwój przemysłu Ziem Odzyskanych
PRZED WYBORAMI.
Kalendarz wyborczy.
Na Widowni Międzynarodowej „Rebelia" w Partii. — Konferencja Togliatti—Tito. — Ubezpieczenia Społeczne w ZSRR. — Zasadnicze cyfry rozwoju ZSRR.
Z ŻYCIA PARTII.
WŚRÓD KSIĄŻEK. — Nauki ekonomiczne K. Marksa. —
Z biegiem Odry.
NA ŁAMACH PRASY.
WOLNA TRYBUNA.
Kalendarz wydarzeń.
I-1990

# Sukcesy i trudności przemysłu chemicznego

## Przygotowania do wiosennej sprzedaży nawozów sztucznych

W dniach 23 i 24 bm. odbyła się w Gliwicach konferencja zwołana przez Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego. W obradach wzięli udział dyrektorzy 10 zjednoczeń branżowych, Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego, Biura Inwestycji i Odbudowy oraz Centrali Aprowizacyjnej. Przewodniczył Naczelny Dyrektor C. Z. P. Ch. tow. dr Zmaczyński.

Sprawozdania poszczególnych jednostek świadczą o stałej rozbudowie przemysłu chemicznego w Polsce.

Centrala Handlowa sprzedała we wrześniu br. produktów chemicznych za 870 mil. zł, a w październiku — za 900 mil. zł. W pierwszym i drugim kwartale br. przeciętne obroty miesięczne były o połowę mniejsze

Poważnym hamulcem w rozwoju przemysłu chemicznego są trudności w zaopatrywaniu się w produkty i surowce pochodzenia zagranicznego. Szczególnie niekorzystnie wpływa to na rozwój przemysłu tłuszczowego, farb i lakierów, farmaceutycznego, barwników.

Na skutek trudności surowcowych produkcja nie może nadążyć za zapotrzebowaniem przemysłów przetwórczych. Nabiera to specjalnego znaczenia w tak ważnej dziedzinie, jak produkcja nawozów sztucznych.

Fabryki superfosfatów zostały ostatnie zaopatrzone w aparaty i zwiększenie produkcji zależy tylko od dostaw kwasu siarkowego.

Przemysł chemiczny czyni duże wysiłki w kierunku rozbudowy wytwórczości nawozów azotowych. Jest to zależne przede wszystkim od szybkiego uruchomienia zdemontowanej przez Niemców, fabryki w Mościcach.

W sezonie wiosennym 1947 r. przewidywany jest import nawozów azotowych w ilości odpowiadającej 10 tys. ton czystego azotu.

Potrzebne ilości soli potasowych otrzymamy w ramach reparacji z Niemiec.

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego przystąpiła już do prac związanych z wiosennym sezonem nawozów sztucznych. Pierwsze transporty w ilości ponad 15 tys. ton wysłano już do składów rozrzuconych po całym kraju. Daje to gwarancje, że zbliżający się sezon zastanie nas całkowicie przygotowanych.

Znaczny i stały wzrost produkcji wykazuje przemysł gumowy. Jest on zaopatrzony w kauczuk naturalny z ZSRR i z dostaw UNRRA oraz w kauczuk sztuczny z radzieckiej strefy okupacyjnej. Przemysł gumowy wyprodukuje w 1947 r. 800 ton opon samochodowych.

Należy podkreślić, że mimo dużych trudności surowcowych i ciężkich warunków pracy, przemysł chemiczny wykazuje dużą aktywność w eksporcie, przyczyniając się na swoim odcinku do polepszenia naszego bilansu z zagranicą.

Ostatnio bawili zagranicą przedstawiciele przemysłu chemicznego, którzy nawiązali kontakty eksportowo - importowe z przemysłem angielskim i francuskim.

W Anglii zdołano zakupić szereg cennych półproduktów farmaceutycznych za łączną sumę 115 tys. dolarów, płatnych z eksportu naszych chemikalii. Transakcja ta umożliwi naszym fabrykom produkcję tak poszukiwanych obecnie lekarstw. Firmy angielskie, jak np. I. C. I., „Monsanto", wykazały duże zainteresowanie rynkiem polskim i postawiły nam do dyspozycji szereg artykułów na ogół trudno dostępnych.

## Na rzecz republikańskiej Hiszpanii

Adiutantura Komendy Milicji Obywatelskiej woj. krakowskiego. W dniu urodzin byłego wojewódzkiego komendanta ppłka Grudy, pracownicy Komendy Wojewódzkiej i Komendy Milicji Obywatelskiej m. Krakowa złożyli do jego dyspozycji sumę zł 15.000.—, które ppłk Gruda przekazał na rzecz republikańskiej Hiszpanii.

# GŁOS SPORTOWY

## Sport w Jugosławii pod pieczołowitą opieką państwa

### Stały wzrost zasięgu i poziomu

Polski sport jest specjalnie połączony serdecznymi więzami ze sportem jugosłowiańskim. Przedwojenna Akademia W. F. gościła b. wielu słuchaczy Jugosłowian, a obecnie prawdziwą przyjemność sprawia nam to — że dzisiejszy sport w Jugosławii i sprawy w. f. właśnie prowadzą byli absolwenci naszej Akademii W. F.

Jugosławia jest pierwszym krajem w Europie po ZSRR, który wprowadza masowe w. f. i sport w pełnym tego słowa znaczeniu.

Wychowanie fizyczne i sport są otoczone troską i pieczą najwyższych władz w Jugosławii. Znalazło to wyraz nawet w konstytucji, w której w art. 36 czytamy:... **„Państwo troszczy się o wychowanie fizyczne narodu, szczególnie młodzieży, w celu podźwignięcia zdrowia i przygotowania narodu do pracy, jak również i podniesienia siły obronnej kraju".**

Jednym z najbardziej gorących propagatorów idei w. f. jest Wódz Narodu, marsz. Tito, który w swych przemówieniach do młodzieży zawsze mocno podkreśla, że kultura fizyczna jest prawem i obowiązkiem młodzieży, potrzebującej wczasów i sportu dla ogólnego rozwoju fizycznego.

Młodzież jugosłowiańska potrafiła ocenić tę dbałość o swoje zdrowie i uwielbia Marszałka, nie tylko za to, że w czasie wojny uratował honor Jugosławii i że wyzwolił ojczyznę ze szponów okupantów, prowadząc ją ku lepszej przyszłości — ale kocha go również za to, że marsz. Tito, dba o zaspokojenie jej żywotnych potrzeb, przez tak mocne postawienie sprawy w. f. i sportu.

Jak z tego wynika, w. f. i sport w Jugosławii nie są traktowane jako środki do „zabicia" czasu i jako sport elitarny — ale traktowane są jako konieczność państwowa i dobrodziejstwo, z którego korzystanie umożliwia się coraz to szerszym masom ludności pracującej miast i wsi, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży.

W dużej mierze wpływa na ten stan rzeczy ścisła współpraca władz z organizacją młodzieżową.

W Jugosławii istnieje tylko jedna organizacja młodzieżowa, skupiająca w swych szeregach młodzież demokratyczną wszelkich odcieni. Jest to Zjednoczenie Młodzieży Antyfaszystowskiej, w skrócie jugosłowiańskim N. O. J. Organizacja ta liczy ponad 2 miliony członków i jest potężnym źródłem sił dla upowszechnienia w. f. i sportu.

W biegach na przełaj bierze udział w Jugosławii po kilkuset zawodników, a w całym kraju w popularnych „crossach" uczestniczy po kilkanaście tysięcy biegaczy.

Co do sportu wyczynowego, to w niektórych dziedzinach jest on na dość wysokim poziomie. Z jugosłowiańską piłką nożną zetknęliśmy się osobiście. Klasa piłkarzy „Partyzanta" jest b. wysoka i należy stwierdzić, że „footbal" jugosłowiański ma b. dobrą markę zagranicą, zaliczając się do jednego z najlepszych. Pływanie jest również b. dobre. Najlepszy sprinter na 100 m st. dowolnym uzyskuje tam czas poniżej minuty. Boks jugosłowiański również poznaliśmy osobiście, na wszechsłowiańskich mistrzostwach bokserskich. Zapowiada się on bardzo dobrze na przyszłość. Zawodnicy wykazywali dobrą kondycję, ambicję i dobre przygotowanie techniczne.

W lekkiej atletyce Jugosławia jest wyraźnie lepsza od nas. Dla orientacji podamy tegoroczne wyniki w mistrzostwach Jugosławii: 100 m — Raczić 10,9 sek.; 400 m: Oberszek — 51,5 sek.; 800 m: Nowak — 1:58,8; 1.500 m. Stefanovic — 4:06,4; 5.000 m: Mahalic — 15.36,1; 110 m pł.: Syrp—16,2 sek.; 400 m pł.. Bulic — 58 sek. Pchnięcie kulą: Żeral — 13,53 m. Dysk: Żeral — 47,73 m. Oszczep: Marcel — 61.37 m. Młot: Gubian — 47,72 m; skok wzwyż: Wukowic — 1,88 m; skok w dal: Urbic — 7,32 m; skok o tyczce: Lenart — 3,10 m; trójskok: Urbic — 13,55 m.

Piękną kartę w sporcie jugosłowiańskim zajmuje tenis. W tegorocznych rozgrywkach o puchar Davisa, reprezentanci Jugosławii doszli do finału w grupie europejskiej, gdzie po zaciętej walce przegrali ze Szwecją (2:3). Gdyby nie niedyspozycja Punceca, który nie grał w singlu, mecz byłby wygrany.

W 1939 r. Jugosławia wygrała finał grupy europejskiej z Niemcami, przegrywając dopiero z Australią. Należy zwrócić uwagę na jedną rzecz: sport jugosłowiański obecnie staje się sportem masowym. Mimo to, po bolesnych stratach wojennych, już obecnie poziom sportu podnosi się i prawie w każdej dziedzinie Jugosławia staje się równorzędnym partnerem dla innych państw w Europie. Np. ostatni kolarski „Tour de Roumanie" został wygrany przez kolarza jugosłowiańskiego Prosinka, który pokonał i Rumunów i Francuzów

Nasze Związki Sportowe powinny zwrócić baczniejszą uwagę na sport jugosłowiański, który dla nas jest partnerem. Kontakt piłkarski został już nawiązany. Obecnie kolej na lekkoatletów, kolarzy, pięściarzy i pływaków.

(D)

*Z sali koncertowej*

# Niepotrzebny koncert

W ubiegłą sobotę, w świecącej pustką sali „Romy" odbył się koncert trojga artystów krakowskich: **Krystyny Terra** (taniec), **Karola Kleina** (fortepian) i **Piotra Kruszewskiego** (bas).

Zapowiadany pompatycznie jako „reprezentacyjny wieczór artystyczny", koncert wywołał u nielicznych widzów i słuchaczy wrażenie raczej... żenujące. Warszawa, mimo swych gruzów, nie przestała być Stolicą i „wieczory" podobnego typu nie powinny się w niej zdarzać.

Taniec **Krystyny Terra** nie może zadowolić widza, zarówno jako pomysł uplastycznienia pewnych stanów duchowych czy przeżyć, jak i na skutek słabego wyrobienia samej techniki tanecznej. W tańcu „kambodżyjskim" mieliśmy tylko bardzo nieszczęślną namiastkę tego, czym w istocie jest taniec wschodni. Ten taniec, który w formie wystylizowanej, wysublimowanej, lecz jakże autentycznej, oglądaliśmy w tańcach zespołu **Moisiejewa**, np. u **Kartaszowa**.

Bardzo złą przysługę oddał tancerce autor odczytanych przed jej produkcjami komentarzy. Przed tańcem „Widmo" dowiedzieliśmy się mianowicie, że zło nadal istnieje na świecie i że jednym z jego przejawów jest np. działalność niemieckich Wilkołaków... To „aktualizowanie" przybrało zupełnie niefortunną formę w tańcu, mającym zobrazować przeżycia Polski w czasie hitlerowskiej okupacji. Temat, do którego podejść, i to z największymi zastrzeżeniami, mógłby tylko jakiś znakomity artysta, w ujęciu p. Terra, robił wprost niesmaczne wrażenie.

**A już najgoręcej wypada nam zaprotestować przeciwko takiemu obchodzeniu się z muzyką Chopina, jakiego przykładem był akompaniament do tego tańca. Protestujemy przeciwko krajaniu nieśmiertelnych dzieł naszego Mistrza, wybębnianiu „kawałków" z Etiudy Rewolucyjnej, Poloneza czy... Marsza Żałobnego.**

W ogóle Chopin nie miał szczęścia u wykonawców omawianego koncertu. Bowiem **Karol Klein**, skądinąd dobry technik (Toccata C-dur Bacha — Busoniego), zagrał Chopina w sposób, w jaki Go grać nie wolno. Tempo dwa razy za wolne, brak rubato, męcząca jednostajność uderzania — sprawiły, że nie poznawaliśmy zupełnie muzyki Chopina. Różni wykonawcy w różny sposób interpretują Chopina. Ale mimo olbrzymich różnic, jakie dzielą wykonanie np. **prof. Drzewieckiego** i **prof. Żurawlewa** — u obu jest to jednak Chopin, oddawany przez danego artystę tak, jak Go rozumie i odczuwa, a przyjmowany przez słuchaczy też różnie, zależnie od temperamentu lub przygotowania. Wykonywanie Chopina przez Karola Kleina jest niedopuszczalnym błędem artystycznym, dla muzykalniejszego słuchacza wprost nie do zniesienia.

Najlepiej spośród trojga artystów zaprezentował się bas, **Piotr Kruszewski.** Głos duży, dobrze brzmiący w dole i średnicy, źle postawiony w górze. Stąd widoczny wysiłek przy śpiewaniu. Zaletą jest dobra dykcja, staranne opracowanie arii i pieśni, wybranych ze smakiem. „Largo" Haendla, aria z mozartowskiego „Don Juana", aria z „Cyrulika" wydały nam się za blade w wyrazie. Poprawiły wrażenie ogólne pieśni Greczaninowa i Mussorgskiego.

Akompaniował nieszkodliwie Zdzisław **Bytnar.**

**Jerzy Kuryluk**

## Niemiec zniszczył, żołnierz polski wywalczył

# Naród Polski odbuduje Ziemie Odzyskane

# 200 m st. klasycznym — 2:4,18

## Doskonały wynik czeskiego pływaka

*(PRAGA, obsł. wł.).*

Czeski pływak, Skovajsa, przepłynął na basenie krytym w Prestanysu 200 m stylem klasycznym w doskonałym czasie 2:41,8, ustanawiając tym wynikiem nowy rekord czeski. Z innych wyników na tych zawodach należy wymienić czas Linhardta na 100 m st. klas., wynoszący 1:11,8 i czas sztafety 4 x 100 m st. klas. 5:11,8, uzyskany przez klub SK „Pieszany".

Obecnie tabelka najlepszych wyników na świecie na 200 m st. klas. wygląda następująco:

1) Verdeur (USA) — 2:35,6, 2) Skovajsa (Czechosł.) — 2:41,8, 3) Meszkow (ZSRR) — 2:42,2, 4) Komadel (Czechosłowacja)—2:43, 5) Linhart (Czechosł.) — 2:44,8. Zdyskwalifikowany Bojczenko miał w tym roku czas 2:44,4.

Z tabelki widać, że Czechosłowacja posiada doskonałych „klasyków" na dystansie 200 m i w mistrzostwach Europy będzie zdecydowanym faworytem. Pojedynek Skovajsa — Nakache (Francja) będzie niezwykle interesujący. Na razie Czech jest lepszy.

# Pierwszy krok bokserski

## Czy ujawnią się nowe talenty?

W dniach: 30 bm. i 1 grudnia, zostanie rozegrany w Warszawie tzw. „Pierwszy krok bokserski". Z początku wydawało się, że WOZB tych zawodów nie urządzi, z powodu braku sali. Na szczęście „znaleziono" salę w gmachu Wodociągów i Kanalizacji (Koszykowa 81).

Program zawodów przedstawia się następująco: Sobota, dnia 30 bm.: godz. 15 — 17 — badanie lekarskie zawodników; 17 — 18 — losowanie i godz. 18— początek walk.

Niedziela, godz. 9: badania lekarskie, godz. 10: początek walk, które powinny zakończyć się o godz. 13.

Półfinały „Pierwszego kroku" zostaną rozegrane w przyszłą sobotę, tj. dnia 7 grudnia, a finały odbędą się 8 grudnia w hali na Służewcu, poprzedzając mecz Warszawa — Pomorze, ewentualnie Warszawa — Śląsk.

Najwięcej zawodników do „Pierwszego kroku" zgłosił WKS „Legia", który podobno ma kilka obiecujących talentów.

# I najbiedniejsza dziatwa Stolicy

## będzie miała swoją „Gwiazdkę"

Nadchodzą Święta Bożego Narodzenia. Są one ze specjalnym utęsknieniem wyczekiwane przez dzieciarnię całej chyba kuli ziemskiej. Bo przecież „Gwiazdka" to przede wszystkim święto dzieci.

W naszym zniszczonym kraju, a szczególniej w Warszawie, wiele jednak będzie takich, którym rodzice nie będą mogli ubrać choinki i wręczyć „podarunku od Św. Mikołaja". O tych właśnie upośledzonych dzieciach pomyślał Stołeczny Komitet Opieki Społecznej, który zajął się zorganizowaniem „Gwiazdki" dla najuboższej dziatwy stolicy.

W dniu 25 bm. w lokalu SKOS-u odbyło się zebranie poświęcone powyższej akcji. Wzięli w nim liczny udział przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego CKOS. Ligi Kobiet, RTPD, członkowie organizacyj młodzieżowych oraz kierownicy szkół.

Ponieważ techniczną niemożliwością byłoby urządzenie wspólnej „Gwiazdki" dla wielotysięcznej rzeszy dziatwy szkolnej — postanowiono, aby każda ze szkół zorganizowała ją we własnym zakresie na swoim terenie.

W ostatnich latach dzieci polskie pozbawione były tradycyjnych imprez, związanych ze świętami Bożego Narodzenia.

SKOS chcąc pogodzić to z celem organizowanej akcji: „Gwiazdki dla najuboższej dziatwy", ma zamiar urządzić tę imprezę jako dochodową, z tym, że uzyskane z niej fundusze poszłyby właśnie na obdarowanie najbiedniejszych dzieci.

**DROGA DO FORTUNY**
**OTWARTA DLA KAŻDEGO,**
kto się zaopatrzy w porę w los IV-tej klasy 48-mej loterii, która przyniesie graczom **27.000 WYGRANYCH** na łączną sumę ponad **45 milionów zł w tym: główną wygraną M I L I O N**

| | | |
|---|---|---|
| 3 wygrane po | pół miliona | |
| 20 wygranych | po | 100.000 zł |
| 30 | „ | „ 50.000 „ |
| 100 | „ | „ 20.000 „ |
| 400 | „ | „ 10.000 „ |
| | | itd. |

Ciągnienie rozpoczyna się 7 grudnia
Ostatni termin odnowienia losu upływa 4.XII. I—2005

# Rozpoczęcie Kongresu FIBA

*(LONDYN, obsł. wł.).*

W dniu wczorajszym w Londynie przy udziale delegatów 23 państw rozpoczął się międzynarodowy Kongres Bokserski (amatorski).

Jak wiadomo. Polska reprezentowana jest na kongresie przez wiceprezesa PZB, Bielewicza i mjr Gęsiora z PUWF i PW.

Zebraniu przewodniczy Wyatt, prezes Angielskiego Zw. Bokserskiego. Z początkowych obrad kongresu wynika, że będzie historycznym w dziejach boksu amatorskiego, gdyż duży on do usunięcia szeregu błędów organizacji FIBA i zamierza przeprowadzić jej reorganizację.

## To i owo w sporcie

SIATKÓWKA NA OLIMPIADZIE? — Międzynarodowa Federacja Piłki Siatkowej, postanowiła wystąpić do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego z prośbą o włączenie siatkówki do programu Olimpiady w 1948 r. w Londynie. „Petycję" tę podpisało 18 państw. Jest jednak słaba nadzieja, żeby prośba ta została uwzględniona.

*

HENRYK CHMIELEWSKI, nasz znakomity bokser wagi średniej, przebywający w Ameryce, po dłuższej przerwie znowu występuje na ringu. Chmielewski pokonał w bieżącym miesiącu Murzyna, Wilkinsa po 10-rundowej walce na punkty. Następną walkę Chmielewski stoczy 4 grudnia.

*

„WARTA" — „GRUNWALD" (FRANCJA), spotkanie pięściarskie, zakończyło się zwycięstwem zespołu poznańskiego. Drugi swój mecz „Warta" ma rozegrać w Paryżu, z robotniczą reprezentacją Francji.

# Podziękowanie

Dyrektorowi Zakładów P. M. S., ob. Janowi Kwiatowskiemu za wydatną pomoc przy organizowaniu naszego teatru i za niezwykle serdeczny stosunek dla naszej sprawy wyrazy wdzięczności składa

## NASI CZYTELNICY piszą

# Uwaga! Ubezpieczalnia Społeczna

Już po raz drugi w tym tygodniu umieszczamy list naszego czytelnika w sprawie działalności Ubezpieczalni Społecznej.

Do lekarza na Saskiej Kępie przy ul. Gruzińskiej 3, m. 3, chorzy z wielkim wysiłkiem mogą się dostać z powodu nieopisanego tłoku tam panującego w związku z redukcją drugiego lekarza, praktykującego na naszym terenie. Redukcja ta przeprowadzona przez władze Ubezpieczalni Społecznej jest niezrozumiała, ponieważ Saska Kępa jest obecnie jedną z najgęściej zaludnionych przez ludzi pracy dzielnic Warszawy.

Lekarz przyjmuje chorych przy świecy, chorzy nie mogą się w pokoju rozebrać z powodu dojmującego zimna, gdyż lokatorzy zatkali przewody kominowe, uniemożliwiając ogrzanie. Na wspólnym korytarzu panuje brud i warunki sanitarne są zastraszające. Kuchnie i ubikacje są zamknięte tak, że lekarz jest pozbawiony wody i możliwości sterylizowania narzędzi. Resort kwaterunkowy przydzielił bezprawnie kuchnię lekarza lokatorom z górnych kondygnacji, którzy kuchnię mają. Dzieje się to wbrew zarządzeniom Resortu Zdrowia. Warunki te uniemożliwiają chorym ludziom pracy korzystania z przysługującej im opieki lekarskiej.

**M. Kulczycki**
Pracownik Polskiego Radia

# Odpowiedzi Redakcji

WOJNO CZESŁAW, MAJEWSKI MARIAN, Warszawa. Sąd orzekł przekwaterowanie, ale o mieszkanie w tej chwili w Warszawie, sami wiecie, jak trudno. Trzeba się uzbroić w cierpliwość, a jeżeli sprawa się przeciągnie, zwrócić się do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, ul. Stalina 41. Jeżeli przychodzą do was Panowie „wyżsi" od Komisji i można z nimi załatwić tylko przez łapówkę, to wy wiecie chyba najlepiej, gdzie takiego urzędnika skierować. Pracujecie w Milicji Obywatelskiej a nie umiecie sobie z „łapownikiem" poradzić?

JÓZEF NIEPSUJ, emeryt państwowy, Piotrków Trybunalski. Opracowywany jest obecnie dekret o podwyżce uposażeń emerytów państwowych. Poza podwyżką przewiduje się dalsze wypłacanie zaopatrzeń tym emerytom, którzy są nadal zatrudnieni w przedsiębiorstwach państwowych. Dekret ma wejść w życie w pierwszych dniach grudnia. W sprawie prenumeraty niestety nie możemy nic zmienić.

HENRYK RAWNER, Wrocław. Refleksje słuszne, nie nadają się jednakże do umieszczenia na łamach naszej gazety.

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje:
Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony:
Redaktor Naczelny 86-645
Sekretarz Redakcji 88-228
Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O. w Warszawie I.1090
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 60.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 40.—
1 mm x 1 szp. nekrologi „ 40.—
1 mm x 1 szp. opisowe „ 100.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 15.—
Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz „ 5.—
Adres Redakcji i Administracji
Warszawa, ul. Smolna 12

**WARSZAWSKA DYREKCJA ODBUDOWY**
przyjmie od zaraz 2-ch techników budowlanych do prac biurowych.
SPRAWA PILNA.
Zgłoszenia: ul. Chocimska 35, V piętro, pokój nr 7, w godzinach urzędowych.
I.2006

# OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Ministerstwo Leśnictwa ogłasza przetarg nieograniczony na:
a) wykonanie instalacji elektrycznych w garażu przy ul. Bł. Ładysława 3,
b) wykonanie instalacji elektrycznych w garażu oraz oświetlenia elektrycznego terenu przy ul. Szczęśliwickiej 60,
c) wykonanie instalacji elektrycznych w budynku mieszkalnym przy ul. Szczęśliwickiej 60,
d) wykonanie instalacji elektrycznych w budynku warsztatowym przy ul. Szczęśliwickiej 60,
e) wykonanie obliczenia, remontu i przewinięcia generatora prądu zmiennego trójfazowego o mocy 330 KW, napięcia 400/231 V i 107 obr/min. w tartaku Państwowym w Zawadówce k/Chełma.
f) wykonanie obliczenia, remontu i przewinięcia wzbudnicy do generatora, moc której wynosi 11 KW przy 220 V.

Bliższych informacji udziela się w Biurze Kierownictwa Odbudowy Gmachu Ministerstwa Leśnictwa w Warszawie, ul. Reja 3/5, pokój 326 na III piętrze, gdzie także można otrzymać odpowiednie podkładki kosztorysowe.

Oferty należy składać w tym samym Biurze do dnia 7 grudnia br. do godz. 10, oddzielnie dla każdej z wymienionych robót w zalakowanych kopertach z napisem odpowiednim do oferowanych robót.

Do każdej oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. sumy oferowanej.

Przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz 11, przy czym przedstawiciele Firm oferujących winni przedstawić dowody wpłacenia P.P.O.K., względnie załączyć takowe do oferty.

Ministerstwo Leśnictwa zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, prawo podziału robót między kilku oferentów, oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. I-2004

# OGŁOSZENIA DROBNE

**BIŻUTERIA**, brylanty, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowak Nowy Świat 48. I.712

**ZIEGENLAUB** Dawid poszukuje Bichalską Stanisławę oraz Knoll Elfride powracające z ZSRR. Wiadomości kierować: Żary/Żagania, Dolny Śląsk, za wynagrodzeniem. I-1985

**UNIEWAŻNIAM** skradzione dokumenty: leg. PPR 5597, kartę rozpoznawczą na nazwisko: Szmejdl Sylwester. I.1999

**MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA** Kupuje: nawet zepsute, połamane (na części). Poleca: długi wałek — normalne — walizkowe. Naprawa — remonty — przeróbki niemieckich. Mechanik dyplomowany Grzechociński. Warszawa — Złota 46. Żyrardów — 1-go Maja 20. Proszę wyciąć — zachować.

**UNIEWAŻNIAM** zagubioną książeczkę inwalidzką Nr 595 na nazwisko: Chmielewski Stefan. I-1998

**UNIEWAŻNIAM** zagubioną legitymację służbową wydaną przez Zarząd Główny Z.W.M. Neftalin. I.2003

## ROZMÓWKI

### Savory w sprawie daniny

„Kawiarenka", o której piszę, mieści się przy zbiegu ulicy, noszącej imię znakomitego męża stanu i innej, nazwanej od pewnego szlachetnego metalu.

O panu Prezesie powiadają w sferach handlowych, że jest w tej kawiarence „zainteresowany". Nie wiadomo dokładnie, czym pan Prezes jest w kawiarence zainteresowany: jadłem, napojem, czy kelnerką na wysokich nogach.

O panu Gawrońskim mówi się natomiast tylko, że „interesuje się" kawiarenką. Proszę zwrócić uwagę, z jaką subtelnością sfery handlowe używają polskiego języka!

Nie łatwo wybadać, czym jest zainteresowany pan Prezes. W smutnych warunkach naszej powojennej egzystencji, stał się człowiekiem tajemniczym. Nie w sprawach publicznych, naturalnie, tylko w tych dziedzinach, które gazety lubią nazywać „marginesami inicjatywy prywatnej".

Z p. Gawrońskim sprawa przedstawia się odmiennie. Łatwo ustalić, co go w kawiarence interesuje. „Co" znaczy to „kto", a kto — to panna Władzia, kelnerka na wysokich nogach.

„Zainteresowany" Prezes i „interesujący się" Gawroński spotykają się często na terenie wspólnych zainteresowań, tzn. w kawiarence.

Wchodzę tam wczoraj, lokal pusty, pan Prezes siedzi za stolikiem w pozycji: „Batory pod Pskowem". Powiadam państwu: Matejkowski obraz! Siedzi i grzmi, a Gawroński i p. Władzia słucha ją z otwartymi ustami.

— Posłuchaj pan tylko, panie Gawroński! — grzmi Prezes. — W parlamencie brytyjskim jeden z posłów, niejaki Savory pyta: „Czy wiadomo rządowi brytyjskiemu, że czynione są przygotowania do likwidacji inteligencji polskiej. Że 800 tysięcy Polaków ma być wywiezione z Polski?"!

I co panie Gawroński, odpowiada na to Bevin? Oświadcza otóż, że informacja ta „robi na nim wrażenie sfabrykowanej historyjki".

Źle jest, mówię panu, poinformowany minister Bevin. Nic nie wie rząd brytyjski o tym, co się u nas dzieje. Cóż dziwnego jednak? Krzyk uciśnionych w kraju milczenia nie dociera do Anglii przez żelazną kurtynę!

— Ależ panie Prezesie — uspakajał Gawroński. — Inteligencji przecież nie wywożą.

— Na razie, istotnie, nic o wywożeniu nie słychać. Likwidacja natomiast jest już w pełnym toku.

Poseł Savory był dobrze poinformowany i ma głęboki umysł. Wyraz „inteligencja", pochodzi od łacińskiego czasownika „intelligo" — myślę, a kto myśli o swoich interesach, ten dużo zarabia i tego Danina Narodowa zgnębi.

Daninę Narodową, upewniam pana, miał na myśli poseł Savory, gdy pytał o likwidację polskiej inteligencji. (H)

# PIĘKNO JUGOSŁAWII

## Malowniczy kraj naszych południowych przyjaciół

Jugosławia należy obok Szwajcarii czy Włoch do najpiękniejszych krajów nie tylko Europy, ale całej kuli ziemskiej. W miarę normalizacji stosunków w Europie powojennej prawdę tych

*Ranny Marsz. Tito w partyzantce*

słów będą mogły stwierdzać coraz liczniejsze wycieczki wszystkich obywateli naszego kraju, ponieważ Polska demokratyczna i ludowa Jugosławia dążą do stałego wzmacniania i rozszerzania kontaktów między swymi społeczeństwami. Liczne wycieczki świata pracy nad Adriatyk, w góry Slawonii i Czarnogóry, nad Dunaj i Sawę, pozwolą polskim robotnikom, chłopom, naszej młodzieży, naszym urzędnikom, wreszcie literatom i artystom odetchnąć zapachem południowych gór i lasów, pogłębić radość życia pięknem jugosłowiańskiego krajobrazu.

Dopóki jednak liczne trudności przejściowego okresu powojennego nie pozwalają nam osobiście zapoznać się z urodą Jugosławii, w dniu święta narodowego naszego południowego sprzymierzeńca, postarajmy się chociaż przy pomocy wyobraźni odbyć wycieczkę krajoznawczą przez sześć republik federacyjnej Jugosławii.

### W cieniu Julijskich Alp

Na północnej granicy jugosłowiańskiej powitają nas ośnieżone dumne szczyty Alp Julijskich, najpiękniejszych gór Europy Środkowej. W ich cieniu rozłożył się piękny kraj Słowenia. Jest to malowniczy kraj alpejski, wyróżniający się spośród wszystkich krajów jugosłowiańskich historią, językiem, obyczajem, a co za tym idzie, ubiorem ludowym i budownictwem. Słoweńcy, choć południowcy, są ludźmi spokojnego temperamentu, a mówią językiem, dla Polaków na ogół dobrze zrozumiałym. Strój ludowy przypomina strój naszego ludu śląskiego, a budownictwo, rozmiłowane w podsieniach, podobne jest do budownictwa naszych Kaszubów.

Słoweńcy odznaczają się dużym wyrobieniem politycznym. Już w czasach reformacji organizowali bunty chłopskie przeciw uciskowi niemieckich magnatów. Słowenia bowiem przez wiele stuleci znajdowałą się pod panowaniem Habsburgów. W cieniu wspaniałych gór żył i żyje dzielny słowiański naród, rozmiłowany we własnym kraju, pokrytym bujną roślinnością i pięknymi jeziorami, jak np. jezioro Bled.

Stolica Słowenii — **Lublana** — jest poważnym ośrodkiem naukowym i pięknym miastem, którego prawdziwą chlubę stanowi Muzeum Krajowe z nie zliczonymi wykopaliskami antycznymi z najdawniejszych epok. W Muzeum Lublańskim przechowywane są fragmenty prehistorycznych budowli na palach oraz łódź prasłowiańska. Lublana posiada również wspaniałą galerię obrazów, bibliotekę naukową, zawierającą 130 tysięcy tomów. Szczególnie uroczą jest stara część miasta z uliczkami, wijącymi się wzdłuż rzeki Lublanicy. Wąskie i kręte, zabudowane wąskimi strzelistymi kamieniczkami o sklepionych ścianach, tchną szczególnym urokiem.

Wobec tego jednak, że wycieczka nasza trwać ma zaledwie kilkanaście minut, musimy pośpiesznie opuścić stolicę Słowenii i poprzez inne, w dolinach górskich rozrzucone miasta i miasteczka, jak Celie, Ptuj (starożytne Peotowium), Maribor, niegdyś potężna twierdza, wzniesiona przeciw Węgrom, udajemy się do Chorwacji.

### Spichrz Jugosławii

W miarę posuwania się na południowy - wschód, krajobraz alpejski coraz bardziej łagodnieje, góry stają się coraz niższe. Wjeżdżamy w dolinę Sawy. Gdybyśmy naszą podróż odbywali latem, powitałyby nas szumiące łany zbóż, zielone winnice, pola kukurydzy, lnu i konopi. Na tle zieleni bieliłyby się postacie, przyodziane w lnianą odzież. Stare wsie chorwackie są budowane na staropolski sposób — jedna chata dotyka drugiej, nowe mają chaty, rozrzucone z dala od siebie, w polach. Przechował się tu jednak jeszcze zabytek najdawniejszej słowiańskiej organizacji rolnej, tzw. „zadruga". Zadrugę stanowią wszyscy członkowie jednego rodu, żyjący pod dachem jednego obszernego, piętrowego domostwa.

Chorwacja stanowi spichrz żywnościowy Jugosławii, kraju gór i górskich płaskowyżyn. Stolicą Chorwacji jest miasto **Zagrzeb** — najpoważniejszy, jak dotychczas, na słowiańskich Bałkanach ośrodek sztuki i nauki. W Zagrzebiu żył i tworzył genialny rzeźbiarz, duma całej Słowiańszczyzny — Mesztrowicz.

### Kraj kontrastów

Chorwaci lubują się w swoim stroju ludowym, który wyróżnia się pięknymi czerwonymi haftami. Chorwackie stroje ludowe należą do najpiękniejszych w całej Słowiańszczyźnie. Odtwarzają jak gdyby piękno malowniczego krajobrazu ziemi chorwackiej. Lud chorwacki nie tylko umie pięknie się ubierać, lecz wykazuje niezwykłe uzdolnienie do snycerstwa. Zdolności te są zresztą właściwe wszystkim ludom Jugosławii. Ludowe rzeźby jugosłowiańskie budzą podziw w każdym znawcy prawdziwej sztuki. O malowniczości, zabytkach Zagrzebia i całej Chorwacji można by pisać tomy. Nad cichymi jeziorami, obramowanymi zielenią, wznoszą się dumne zamki, jak np.: Warażdyn, Trakoszczan, Ozalj i inne.

*JUGOSŁAWIA*

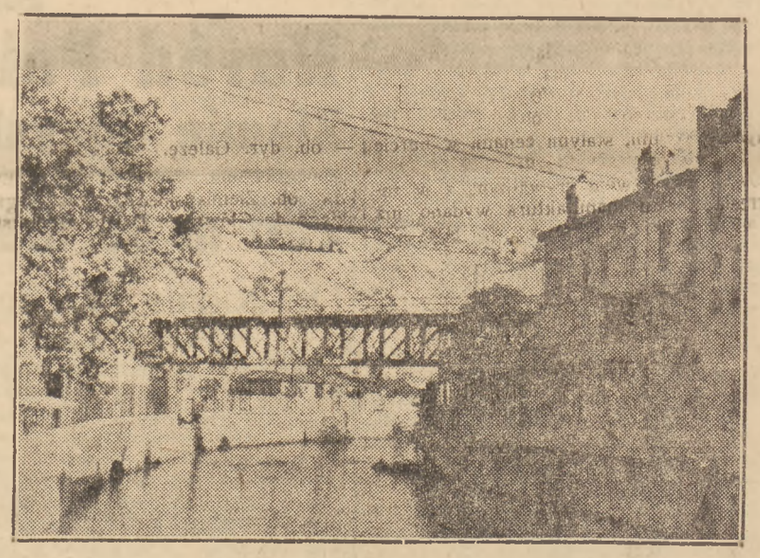

*Most wiodący do Fiume*

Śpieszymy się jednak do **Belgradu**, stolicy państwa i jednej z federacyjnych republik — Serbii. Belgrad jest miastem kontrastów. Nowoczesna cywilizacja spotyka się tu oko w oko z dawną zamierzchłą przeszłością. Cała zresztą Jugosławia jest właściwie krajem kontrastów. Musimy bowiem uprzytomnić sobie, że na ziemiach Jugosławii od wieków spotykały się ze sobą różne, często przeciwstawne sobie kultury. Pozostawiła tu liczne swoje ślady cywilizacja rzymska, wpływy muzułmańskie ścierały się tu z cywilizacją włoską i niemiecką, a wszystko było przesiąknięte rodzimą, starą, trwałą i niezniszczalną kulturą słowiańską. Ta kontrastowość obyczajów, przejawiająca się w budownictwie, strojach, zwyczajach ludowych, dodaje uroku Jugosławii, która nęci nas do swego wnętrza poszumem lasów Szumadii, groźnymi szczytami gór Czarnogóry, przepaścistymi dolinami Macedonii, która nęci nas czarem błękitnego Adriatyku.

Wzdłuż adriatyckiego wybrzeża, położony jest jeden z najbardziej urokliwych krajów Jugosławii — Dalmacja. Morze niestrudzoną pracą swoich fal, w wapiennej skale dalmatyńskiego wybrzeża dokonało tysiącznych wyłomów, wypłukało zatoki, cieśniny, tworząc fantastyczny labirynt wysp, wysepek i półwyspów. Spowite w bujną, śródziemnomorską zieleń, przypominają fantastyczne obrazy z bajek tysiącá i jednej nocy, przenoszą w kraj baśni, każą zapominać o powszedniej rzeczywistości.

W tej atmosferze baśni dźwięczy śpiewnym słowiańskim dialektem nucona pieśń o — Drugu Tito. Tą pieśnią wita i żegna każdego dzisiejsza demokratyczna Jugosławia.

**Karol Mirski**

*JUGOSŁAWIA*

*W Sarajewie*

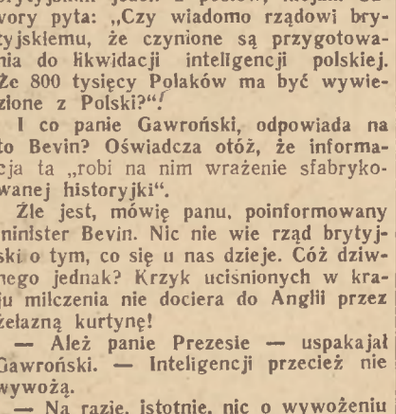

*Herb Jugosławii*

**POMÓŻ BLIŹNIEMU**
**Pamiętaj**
**o Pomocy Zimowej**

### CZY WIECIE, ŻE...

FEDERACYJNA LUDOWA REPUBLIKA JUGOSŁAWIA jest związkiem 6 wolnych republik: Słowenii, Chorwacji, Serbii, Macedonii, Bośni i Czarnogóry. Stolicą Słowenii jest Lublana, Chorwacji — Zagrzeb, Serbii — Belgrad, Macedonii — Skoplje, Bośni — Sarajewo, a Czarnogóry — Cetyńje.

*

JUGOSŁAWIA ŚWIĘCI DZIEŃ 29 LISTOPADA NA PAMIĄTKĘ II-ej SESJI AVNOJ-u, która odbyła się r. 1943, w miejscowości Jajce. AVNOJ jest skrótem nazwy antyfaszystowskiego Komitetu Zjednoczenia Narodowego.

*

STOLICA DALMACJI — DUBROWNIK BYŁA KOLONIĄ POCZĄTKOWO GRECKĄ, a z kolei rzymską. Napoleon w r. 1809, po stworzeniu Republiki Iliryjskiej na wybrzeżu Dalmatyńskim, uczynił to miasto stolicą tejże Republiki. W Dubrowniku żył i tworzył, w pierwszej połowie wieku XVII, znakomity poeta jugosłowiański Iwan Gundulicz, który wielbił Polskę za jej bohaterską walkę z Turkami. Gundulicz napisał świetny poemat pt. „Osman", w którym opiewa zwycięstwo oręża polskiego pod Chocimem i który dedykował królowi polskiemu W lysławowi IV. Gundulicz wzywał rycerstwo polskie do zniszczenia potęgi tureckiej i wyzwolenia z jarzma południowej Słowiańszczyzny.

*

W JUGOSŁAWII, PODOBNIE JAK I W POLSCE, LUD NOSI PASIAKI, łudząco podobne do pasiaków kurpiowskich. W Jugosławii pasiaki nosi się jako fartuszki.

*

W MACEDONII NIE ISTNIAŁ DO NIEDAWNA WŁASNY TEATR NARODOWY. Dopiero po wojnie, w niepodległej, demokratycznej Jugosławii, Macedończycy uzyskali możność pełnego rozwoju kulturalnego. W Skoplje w roku ubiegłym powstał pierwszy narodowy teatr macedoński, który z brakiem własnych sztuk dramatycznych gra sztuki innych narodów słowiańskich, przede wszystkim rosyjskie, serbskie i chorwackie.

STANISŁAWA „Barbara" SOWIŃSKA 15)

# LATA WALKI

*Wspomnienia oficera Sztabu Głównego A.L*

ZACHĘCAJĄCYM ruchem ręki wskazałam na nasz jedyny stołek, na którym gość usiadł, skrzyżowawszy ręce na piersiach.

Był to „Marek" (Spychalski).

Pomału rozwiązały się nam języki. Z początku nieśmiało, później z coraz większą werwą opowiadałyśmy o naszej pracy, o trudnościach i o perspektywach. Opowiadałyśmy ostatnie zdarzenia z podróży do Dęblina i Krakowa. Dawałyśmy różne projekty organizacji i ulepszenia kolportażu. Wreszcie nie pamiętam już, cośmy mówili i jakie sprawy poruszali, wiem tylko, że mówiliśmy dużo, raz z zapałem, raz z gniewem, a podobno ja najwięcej się unosiłam i nie dawałam nikomu dojść do słowa. Wreszcie wyczerpałyśmy wszystko i umilkłyśmy zmęczone.

Wtedy zabrał głos „Marek". Mówił wolno, cicho, z namysłem. Odpowiadał na nasze pytania, wyjaśniał, skąd pochodzą różne niedociągnięcia w pracy, na które tak narzekamy i jak powinniśmy je zwalczać własnymi siłami.

— Bo nikt za nas nic nie zrobi. Musimy liczyć tylko na siebie samych i własnymi siłami samodzielnie starać się pokonywać trudności, jakie w pracy napotykamy.

Słowa jego trafiły nam mocno do przekonania i otworzyły właściwie oczy. Zrozumieliśmy, że Sztab Główny nie jest, jak tego spodziewaliśmy się, żadnym cudotwórcą, który skinieniem ręki rozwiązuje najważniejsze problemy, że siła Sztabu zależy również od siły, od stopnia samodzielności, inicjatywy i rzutkości wszystkich ludzi, począwszy od prostych szeregowców do najwyższych stopniem oficerów. Jeśli organizacja nie ma dostatecznych funduszów, na co narzekałyśmy, to nikt nam pieniędzy potrzebnych na wydatki organizacyjne nie da i musimy sami zaradzić. Jeśli nie ma lokali, musimy je sami znaleźć. Jeśli nie ma broni, musimy ją sami zdobyć.

— No i cóż, jakie jest wasze zdanie o „Marku"? — zapytała „Celina" po odejściu gości.

— Musi być artystą, bo ma taki jakiś niecodzienny wygląd i niecodzienne zachowanie.

— Albo poetą — dodaje „Celina". — Bo włosy ma długie, jak każdy poeta (takie było nasze wyobrażenie o poetach).

— Przypuszczam, że jest inteligentem — powiedział swoje zdanie Olek. — Mówił jednak dobrze i mądrze i warto się zastanowić nad jego słowami. W ustach Olka był to wyraz najwyższej pochwały, gdyż zarówno Olek jak „Celina" i ja, posiadaliśmy pewną wrodzoną podejrzliwość, czy też nieufność w stosunku do tzw. inteligentów, właściwą każdemu prawie robotnikowi.

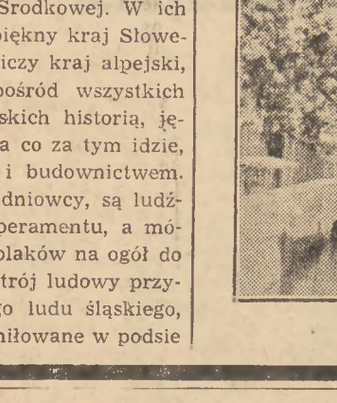

Jednak co do pochodzenia myliliśmy się, bo „Marek" pochodził z rodziny chłopskiej. Ojciec jego wywędrował ze wsi do miasta i przez długie lata pracował, jako palacz w fabryce „Kleinmanna" w Łodzi. „Marek" sam z wielkim trudem, dzięki własnej pracy, często o głodzie i chłodzie, zdobył wykształcenie inżyniera-architekta. Nieraz później opowiadał nam o swoich przeżyciach z okresu dzieciństwa na wsi, gdy jako kilkoletni berbeć, boso, w oberwanych porciętach, ganiał po polach i łąkach, jak z wrzaskiem uciekał lub gnał za wiejskimi kundlami. Opowiadał o tym, jak z rodzicami przybył do miasta, gdzie ogarnęła go żądza wiedzy; jak matka jego, prosta, niepiśmienna kobieta, zachęcała go do nauki mawiając zwykle: „Ucz się, synu, ucz — bo to twój majątek, tego ci, ani ogień, ani woda nie odbierze". Mówił o tym, jak z nieśmiałego, wiejskiego chłopaka śmiały się miejskie, — obyte łyki.

Po kilku dniach w miejsce „Michała", który został odkomenderowany do innej roboty, przyszła „Ewa" (Eugenia Piwińska).

Była to niewiasta szczupła, w średnim wieku, niezwykle żywa i impulsywna, z zawodu nauczycielka, z wyższym wykształceniem. Miała śmieszny zwyczaj pieszczotliwego przezywania zdrobniałym imieniem i nazywała każdego „kochaną cipulką", od czego też nadano jej przydomek „cipulka". Pracą przejmowała się nadzwyczajnie. Potrafiła płakać rzewnymi łzami ze zmartwienia, gdy coś nie szło i wybuchać szaloną radością, rzucać się wszystkim na szyję i całować gdy się coś udawało.

Raz rozśmieszyła mnie ogromnie, zwracając się do mnie, czy może zaangażować Olka do jakiejś nadzwyczaj niebezpiecznej roboty, związanej z drukarnią. Gdy zdziwiłam się, że pyta o rzecz zrozumiałą samą przez się, zaczęła mi strasznie dziękować i niemal całować po rękach. Taka już była „narwana". W pracy była niestrudzona. Chora na serce, miewała często ataki, ale, gdy ból tylko przechodził, natychmiast znów stawała do pracy. Trzyletnią córeczkę wychowywała rodzina, gdyż zarówno ona, jak i jej mąż (Andrzej Ponury, zginął w obozie latem 1944 roku) byli całkowicie zaangażowani w pracy konspiracyjnej.

„Ewa" mieszkała we Włochach, i często musiała przychodzić piechotą do Warszawy, gdy kolejka była nieczynna lub gdy istniała obawa łapanki czy rewizji. Wiecznie była zajęta, wiecznie zalatana. Nieraz, widząc ją, pędzącą na ulicy „na złamanie karku" na wysokich, francuskich obcasach („Ewa" była zawsze elegancko ubrana), strach ogarniał człowieka, że upadnie, że nogi wykręci, że wywróci kogo, tak prędko biegła, potrącając ludzi i nie zwracając na nikogo uwagi.

— Musiałam zdążyć na podpunkt (miejsce spotkania), bo przecież tam ludzie czekają z paczkami, na ulicy kręcić się niebezpiecznie — tłumaczyła się potem.

Gdy „Ewa" wpadała do naszego pokoiku na Nowogrodzkiej, wypełniała go od razu szumem, gwarem, śmiechem i długimi opowiadaniami przygód, czy też wrażeń, nieodmiennie zaczynającymi się od słów „kochana cipulko". Zżyłyśmy się serdecznie i praca szła „jak po maśle".

„Ewa", przeważnie wraz z Olkiem, zajęta była montowaniem drukarni, a kolportaż prowadziłyśmy z „Celiną" samodzielnie. Do sierpnia bez przygód prawie jeździłyśmy ustalonym trybem.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-10595